Mesjasz – Proroctwa 5

„Nie objawiaj światu, co Bóg tobie mówi, lecz mów światu, co tobie objawia”. - Apocalypticus

(37) I powie: Gdzież są bogowie ich, Skała, na której polegali, (38) Którzy tłuszcz rzeźnych ofiar ich zjadali i wypijali wino ich ofiar z płynów? Niech powstaną i pomogą wam, Niech będą wam osłoną! (39) Patrzcie teraz, że to Ja, Ja jestem, a oprócz mnie nie ma boga. Ja pozbawiam życia i darzę życiem, Ja ranię i leczę, i z ręki mojej nikt nie zdoła się wyrwać. (40) Gdyż podniosę ku niebu rękę moją i powiem: Ja żyję na wieki. V Ks. Mojżeszowa 32:(16 – 21)

I

Witam serdecznie po raz kolejny, zapraszając na 10-ty odcinek serii noszącej tytuł: Apocalypticus - Poszukiwacz Zaginionej Prawdy.

Odcinek ten jest już 5-tym i zarazem ostatnim regularnym odcinkiem, omawiającym postać Jehoshuy, Syna Bożego, oraz cieśli Jehoshuy, Efraimczyka, proroka z Galilei. Mianem, Syna Bożego określam jedynie tę duchową osobę, która zstąpiła z wysokości, w ciało cieśli Jehoshuy, potomka Józefa, a nie Judy jak wykazuję przy bożej pomocy. Jak wiemy zstąpił on, by wypełnić chwalebne zadanie, zniweczenia dzieł szatana, zarówno w Niebie, jak i na Ziemi, oraz ocalenia wybranych bożych. Obecnie siedzi po prawicy Najwyższego i pomnaża stada swoich wiernych przed wyprowadzeniem ich do swej ojczyzny.

Aby nie owijać w przysłowiową bawełnę, przejdę od razu do rzeczy.

Odcinek ten, rozpocznę od kontynuacji proroctw Zecharja, czyli Zachariasza, a mianowicie od odsłonięcia kolejnej manipulacji pismami, wykorzystanej przez odstępców od wiary, w pismach NT, a konkretnie w Ew. Mateusza w rozdziale 21-szym.
Mowa jest o proroctwie Zachariasza z rozdziału 9, które zostało wkomponowane w historię wjazdu proroka do Jeruzalem. Historia ta jest wszystkim dobrze znana, gdyż przedstawia wjeżdżającego na osiołku do Jeruzalem wśród wiwatujących tłumów, rzekomego potomka Dawida. Historię tę omówię szczegółowiej w odcinku 12-stym, pod kontem ujawniania kłamstw zawartych w pismach NT.
Teraz przytoczę proroctwo Zecharja z rozdziału 9-tego, o którym już wspominałem, a będące podłożem tej manipulacji. Posługuję się przekładem BT, ze względu na wierniejszy przekład niektórych fragmentów.

BT *(1) Wyrok. Słowo Pana: W krainie Chadraku i Damaszku będzie Jego odpoczynek, gdyż do Pana należy Oko Aramu, jak i wszystkie pokolenia Izraela. (2) Zarówno Chamat, które z nim graniczy, jak Tyr i Sydon, bo mądrość Jego jest wielka. (3) Tyr otoczył się wałem obronnym, nagromadził srebra jak piasku - i złota - jak błota na drogach. (4) Jednak zawładnie nim Pan i jego bogactwo strąci w głębie*

*morza; a jego samego w ogniu strawi. (5) Aszkelon, widząc to, z bojaźni zadrży, podobnie Gaza pogrąży się w trwodze i Ekron zawiedzie się w nadziei. Król z Gazy będzie usunięty, opustoszeje z mieszkańców Aszkelon. (6) A lud mieszany osiedli się w Aszdodzie. **Na proch zetrę pychę Filistyna**. (7) I z krwi oczyszczę mu usta, i jego zęby z ofiary plugawej, wówczas i on stanie się Resztą, która należy do Boga naszego, jak jeden z rodów Judy, Ekron zaś będzie jak Jebusyta. (8) Sam będę dla domu mego strażą i obroną przed przechodniami. I przemoc wroga już go nie dosięgnie, gdyż wejrzałem na niego w jego nędzy.*

*(9) Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król **twój** idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny - **jedzie na osiołku**, **na oślątku**, **źrebięciu oślicy**.*
*(10) On zniszczy rydwany w Eframie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie **od morza do morza**, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi.*
*(11) Także ze względu na **krew przymierza** zawartego z tobą wypuszczę więźniów twoich z bezwodnej cysterny. (12) Wróćcie do warownego miejsca, wygnańcy, oczekujący z nadzieją! Dzisiaj cię o tym zapewniam, że cię nagrodzę w dwójnasób.*
(13) Albowiem Judę trzymam w pogotowiu, jak łuk napinam Efraima, jak włócznią kieruję synami twymi, Syjonie, przeciwko synom twoim, Jawanie, i miecz mocarza z ciebie uczynię. (14) Pan się zjawi nad nimi. Jak błyskawice wzlecą Jego strzały i Pan, Bóg wszechmogący, zadmie w róg. Nadciągnie w szumie wichru z południa.
(15) Pan Zastępów będzie ich osłaniał, zniszczą i zdepczą kamienie z proc, i krew będą pili jak wino, i będą jej pełni jak czara, jak rogi ołtarza. (16) W owym dniu Pan, ich Bóg, da im zwycięstwo, jak klejnoty w koronie i poprowadzi swój lud niby trzodę. Bo są jak drogie kamienie w ozdobnej koronie, co błyszczą światłem ponad Jego ziemią. (17) Jak dobry i jak uroczy będzie ten kraj - zboże da wzrost młodzieńcom, a młode wino - dziewicom.

Proszę Państwa.
O czym tu w ogóle dyskutować.
Proroctwo, aż do wersetu 9-tego, omawia zagadnienia lokalne, dotyczące wrogo nastawionych sąsiadów Izraela. Zapowiedź dla nich, jak np. dla Aramu, miasta Tyru, dotycząca jego zburzenia, dla Aszkelonu będącego miastem Filistyńskim, dotyczy najazdów Aleksandra Wielkiego. Nie można mieć tu chyba, żadnych wątpliwości, że mowa jest o zjawiskach typowo lokalnych, a nie o jakimś globalnym znaczeniu. Przypadek króla, którego wymienia prorok, może dotyczyć jednocześnie dwóch wydarzeń. Pierwszym byłoby pojawienie się potomka w linii Dawida, pod postacią wspominanego już Zorobabela, zarządcy Judei. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę, że ani okres spisania proroctwa, ani okres, którego ono dotyczy, nie są nam znane. Prorok Zachariasz należał do pierwszej fali repatriantów judzkich powracających z babilońskiej niewoli i nie wiadomo, kiedy otrzymał swoją wizję. Może jeszcze w niewoli! Mógł on zatem donosić albo o wydarzeniach, które miały bezpośrednio nastąpić, albo też o bardzo odległych w czasie. **Musiał być on także znienawidzonym Efraimitą**, prorokującym jednak bardzo pomyślnie dla Judejczyków! Nie mógł być ani Lewitą, ani Judejczykiem, czy nawet Beniaminitą, gdyż żadnemu z plemion, poza rodem Józefa nie została powierzona moc prorokowania.

Postać **Zorobabela** wspominałem wielokrotnie, jak choćby w poprzednim odcinku, gdy odsłaniałem podobnego rodzaju manipulację w 23-cim rozdziale proroctw Jeremiasza.
Również i tam mowa była definitywnie o nim jako o „latorośli” bożej z pokolenia

Dawida, ale także, że będzie rządził sprawiedliwie na Ziemi, ale w znaczeniu lokalnym, co także wyjaśniliśmy. Mowa była także, że „za jego dni”, czyli za dni jego panowania, **Judea i tylko Judea**, będzie cieszyła się pokojem. Wszystkie te wypowiedzi spotykamy, także i w tym proroctwie i także tu, mają one charakter **czysto lokalny**, **oraz są one ograniczone czasowo**.

Manipulacji dopuszczono się w pismach NT wprowadzając fragment o władcy wjeżdżającym do Jeruzalem na osiołku, a dotyczącym namiestnika **Zorobabela**, by **stworzyć mit o cieśli z Nazaretu**, wjeżdżającym na osiołku niczym król. Wypowiedź została wkomponowana w historię Jehoshuy, czyniąc z niego władcę, króla, którym przecież wcale nie był, w celach, które jeszcze omówimy, by uwiarygodnić naukę tzw. Ojców Kościoła.
Na pewno zauważyli Państwo, na co zresztą nieustannie zwracam uwagę, że bez wyjątku wszystkie proroctwa dotyczące **króla** odnoszą się **do Raju**, do okresu **po Sądzie Ostatecznym** i obaleniu władzy szatana, ponieważ tylko wtedy, może zapanować sprawiedliwość na Ziemi. Nie można mieć też wątpliwości, że generalnie, w przypadku mowy o królu, czy władcy, może jedynie chodzić o tego finalnego potomka Abrahama, który będzie rządził w Raju.

Ponadto pisma rozgraniczają wyraźnie losy dotyczące osoby owego króla, a losy Mesjasza, który miał umrzeć na krzyżu.
Zbiegają się one dopiero w Apokalipsie Jana, ukazując tego samego ducha, który zginął na krzyżu, obejmującego władzę nad światem.
Także, mówienie w przypadku wersetu 9-tego, że odnosi się do króla **nad całym światem**, oznaczałoby tak, czy tak, okres po wyratowaniu wiernych i **zgładzeniu grzechu**. Byłaby to zatem bliżej nieokreślona przyszłość.
Poza tym, zwróćcie Państwo uwagę, że w wersecie 9-tym, król wjeżdża do Jeruzalem na osiołku, a w kolejnym wersecie mowa jest, że zniszczy narzędzia wojenne z Efraima i Judy, oraz, że rozprawi się z ich wrogami.
Jego władza ma rozciągać się od morza do morza, czyli od Morza Zachodniego, oznaczającego Morze Śródziemne, aż po morze na wschodzie, czyli Morze Czerwone. Od północy, prawdopodobnie od **brzegu rzeki**, którą jest w tym przypadku zapewne Eufrat, aż na południe, do granic ziemi egipskiej. Przypadek tak wpływowego króla Izraela nie miał jeszcze miejsca, co jest dowodem, że wypowiedź może dotyczyć jedynie owego finalnego potomka Abrahama.
W poprzednim odcinku, omawiając 23-cie proroctwo Jeremiasza, również tłumaczyłem użycie słowa „ziemia” w znaczeniu lokalnym, a globalnym.
W przypadku tamtego proroctwa dopuszczono się dokładnie takiej samej manipulacji.

W wersecie 11-tym mowa jest o krwi przymierza, ale w znaczeniu krwi przelanej w Jeruzalem, gdy Babilończycy spalili miasto jako kary za jego odstępstwa.
Owo spalenie, o czym należałoby wspomnieć, było konieczne jako forma oczyszczenia skażonego miasta. Ogień Babilończyków był **ogniem oczyszczenia** skalanego wiarołomstwem Jeruzalem, o czym wspominał Jermija w 19:(12 – 13).
(12) Tak postąpię z tym miejscem - mówi Pan - i z jego mieszkańcami; to miasto uczynię podobnym do Tofet, (13) i będą domy Jeruzalemu i domy królów judzkich ***nieczyste*** *jak miejsce Tofet, wszystkie domy, na których dachach spalali kadzidła wszystkim zastępom niebieskim i lali ofiary z płynów cudzym bogom.*

Również w przypadku omawianego proroctwa dopuszczono się podobnej manipulacji, a fakt ten wynika z wypowiedzi zawartej właśnie w wersecie (9), gdy mowa jest o Jeruzalem.

Dalsze wersety proroctwa donoszą jednak o nadciągającej agresji ze strony Grecji, a więc, ze strony Aleksandra Wielkiego, do której jednak nigdy nie doszło. Wypowiedź sugeruje walki pomiędzy dzielnymi Izraelitami, które jak przynajmniej oficjalnie wiadomo, nigdy nie miały miejsca, gdyż Najwyższy, rzeczywiście rozpostarł swój parasol ochronny nad odradzonym państwem izraelskim. Wygląda na to, że Grecy ciągnęli głównie brzegiem Morza Śródziemnego i nie zapuszczali się w głąb lądu. W ten sposób po zajęciu Syrii, oblegali i zniszczyli Tyr, by następnie pomaszerować na południe. Burzyli jedynie miasta stawiające im czynny opór, takie jak Gazę, czy Aszkalon i inne, znajdujące się na wybrzeżu. Potem opanowali Egipt. Izrael został praktycznie nietknięty.

Szanowni Państwo.
Proroctwo to nie ma **niczego**, podkreślam **niczego** wspólnego, z losami Mesjasza, które opisują Ewangelie!
Owa historyjka, którą zajmę się ponownie w odcinku 12-stym, została wymyślona i skrzętnie wkomponowana w losy cieśli Jehoshuy, by uwiarygodnić jego osobę jako **króla nad światem**, **co jest wierutnym kłamstwem**.

Teraz przejdziemy do jednej z najbardziej kontrowersyjnych wypowiedzi, zapowiadającej sprzedanie Jehoshuy za przysłowiowe 30 srebrników.
Z proroctwem tym, związana jest jednak kolejna bardzo poważna manipulacja, tzw. Ojców Kościoła, którą objaśnię w wykładzie proroctwa.
Mowa jest o proroctwie spisanym w 11:(4 – 14), tejże Ks. Zachariasza.

80 BW *(4) Tak rzekł Pan do mnie: Paś owce przeznaczone na rzeź! (5) Ich kupcy zarzynają je bezkarnie, a sprzedający je mówią: Błogosławiony Pan, gdyż wzbogaciłem się! Ich pasterze nie oszczędzają ich!*
(6) Dlatego też nie będę oszczędzał mieszkańców kraju - mówi Pan - i oto wydam każdego człowieka w ręce jego bliźniego i w ręce jego króla, a oni zrujnują kraj, i nikogo nie wyrwę z ich ręki.
(7) Pasłem więc owce przeznaczone ***na rzeź*** *dla handlarzy owiec. I wziąłem sobie dwie laski: jedną nazwałem "Przychylność", drugą zaś nazwałem "Jedność". Tak pasłem owce.*
(8) W jednym miesiącu ***usunąłem trzech pasterzy****. Ale uprzykrzyłem je sobie, a one też poczuły do mnie niechęć.*
(9) Dlatego rzekłem: Nie będę was pasł. Co ma umrzeć, niech umrze, co ma zginąć, niech zginie, a te, co pozostały, niech pożerają się nawzajem.
(10) Potem wziąłem moją laskę "Przychylność" i złamałem ją, ażeby zerwać moje przymierze, które zawarłem ze wszystkimi ludami.
(11) I zostało zerwane w owym dniu. A kupcy owiec, którzy mnie pilnowali, poznali, że to było słowo Pana.
(12) Wtedy rzekłem do nich: Jeżeli uznacie to za słuszne, dajcie mi należną zapłatę, a jeżeli nie, zaniechajcie!
I odważyli mi ***jako zapłatę trzydzieści srebrników****.*
(13) Lecz Pan rzekł do mnie: Wrzuć je do skarbca, tę wysoką cenę, ***na jaką mnie oszacowali!***
Wtedy wziąłem trzydzieści srebrników i wrzuciłem je w świątyni do skarbca.
(14) ***Potem złamałem moją drugą laskę "Jedność", aby zerwać braterstwo pomiędzy Judą a Izraelem****.*

Rzeźnymi owcami wymienionymi w (4) są oczywiście Izraelici, którzy są zwodzeni i wyzyskiwani do niecnych celów przez pasterzy, czyli przywódców religijnych.
Ci wykorzystując swoją przewagę nad nimi, błogosławią Boga za zyski, jakie

otrzymują z tego wyzysku. Jest to krytyka kapłaństwa żydowskiego, które nie dostrzega swoich złych uczynków w stosunku do swych podopiecznych.
Werset (6) donosi o ślepocie owych owieczek, które dają się sprowadzać na złą drogę i nie szukają Boga, za co Pan wyda jednego w ręce drugiego i będą zwalczać się nawzajem. Opis ten jest wiernym odzwierciedleniem historii świata.
Należy zwrócić uwagę na fakt, że prorok Zachariasz prorokował z absolutną pewnością, już po powrocie do Jeruzalem, co oznacza, że prorokował o rzeczach przyszłych, a nie uskarżał się nad przeszłością Izraela!
On donosił o przyszłości narodu, który jeżeli pozostanie wierny, będzie posiadał dalszy dostęp do Boga. Wiemy jednak, że już Malachiasz krytykował Judejczyków za ich ponowne odstępstwo, co jest dowodem na zniweczenie szansy na tę świetlaną przyszłość. Zachariasz prorokował o przyszłej wierności i bogobojności Judy, która jak wiemy, jednak szybko przeminęła.

Prorok otrzymał polecenie symbolicznego wypasania owiec, by ukazać ludowi wyrocznię bożą.
Obie laski opisane w (7), są w rzeczywistości symbolami Przymierza z ludem, oraz uczuciami, jakimi Bóg obdarzał przez wieki Izraela i w tych uczuciach wypasał swoje stada.
Prorok opisuje, że pierwszego miesiąca usunął trzech pasterzy, którymi bezsprzecznie są jacyś konkretni przedstawiciele bądź kapłaństwa, bądź władzy zwierzchniej. Nie znam ich tożsamości, lecz nie chodzi o żadne symboliczne postacie, gdyż wielu było na przestrzeni wieków fałszywych pasterzy w Izraelu, zarówno wśród sędziów, kapłanów, jak i wśród królów. Wielu też odpadło od wiary, jak choćby król Saul, czy Salomon, nie wspominając kolejnych władców zarówno Judei, jak i Samarii. Do tego należałoby wziąć pod uwagę sędziów, kapłanów, oraz proroków, którzy przeciwstawiali się woli bożej.
Również podany okres „pierwszego miesiąca”, nie jest przypadkowym.
Osobiście uważam, że nie ma potrzeby rozwikłania tej zagadki, gdyż nie ona stanowi w rzeczywistości istotę rzeczy.
Ważny jest przekaz proroctwa.

Po usunięciu pasterzy, Bóg stwierdza, że już nie chce się więcej zajmować owcami, gdyż one go odrzuciły. Porzuca więc swoje owce i pozostawia je samym sobie, wydając każdego takiemu losowi, jaki go spotka. Jedni umrą z ręki wrogów, inni z głodu i od chorób, a te, które to przetrwają, pozabijają się wzajemnie.
Prorok połamał więc obie laski, wydając w ten sposób wyrok na cały Izrael, który odzwierciedlił się dalszym losem tego ludu. Już niedługo po powrocie z Babilonu i okresie odbudowy dawnej świetności, odpadli ponownie od Najwyższego, który ich po prostu odrzucił. Później nigdy już nie byli jednym ludem, ponieważ zarówno jedność, jak i braterstwo, zostały zerwane! Jest to bardzo istotny wątek, ukazujący nam rzeczywiste relacje pomiędzy plemionami Judy i Samarii w przyszłości.

Do właścicieli owiec mówi, że jeżeli są gotowi zapłacić mu za jego pracę, to niech mu zapłacą, a jeżeli nie chcą płacić, to niech nie płacą.
Właściciele owiec odważyli mu sumę 30-stu świątynnych srebrników, które Bóg, kazał mu włożyć do skarbca świątynnego jako zapłatę za wypas owiec.
Stwórca określa wypłaconą sumę jako cenę za wielowiekową opiekę nad Izraelem.

Pytanie, które nasuwa się w związku z tą wypowiedzią, brzmi, czy ma ona cokolwiek wspólnego z wysokością zapłaty za zdradę na Jehoshule, znaną z ewangelii. Jeżeli nie, jak osobiście przypuszczam, wszystko jest w jak najlepszym porządku. Jeżeli jednak tak i chodzi tu o formę prorokowanej wysokości jakiegoś

okupu, to być może po raz pierwszy, będziemy mieli konflikt z wcześniejszymi wypowiedziami Pisma. Chodzi bowiem o sumę wynagrodzenia, okupu, za którą to Józef, syn Jakuba, został zdradzony przez swych braci i sprzedany do Egiptu. Mowa w tym przypadku o 20 szeklach, a jedyne wytłumaczenia pozornej sprzeczności, można by wytłumaczyć wagą samego kruszcu, jaki przypadałby na szekel i na srebrnik. Być może w czasach Józefa 20 szekli miało inny nominał, ale wagą kruszcu odpowiadałyby 30 srebrnikom.

Proszę Państwa.
Proroctwo to jest **jedynym** miejscem w Piśmie, w którym owa suma, oraz zadanie, za jakie została wypłacona, **zostały jednoznacznie sprecyzowane**.
Większość z Państwa czytając lub słuchając głównie pism NT, spotyka się jednak z zupełnie innym przekazem rzekomego proroctwa, pochodzącego od proroka Jermija.
Uczciwie zaświadczam, że takowe nie istnieje i nigdy nie istniało, lecz tzw. Ojcowie Kościoła dopuścili się kolejnej manipulacji, łącząc kawałek jednego z proroctw Jeremiasza, a mianowicie wypowiedź dotyczącą zakupu pola w jego rodzinnym mieście, z rozdziału 32 księgi, z właśnie omawianym proroctwem Zachariasza o 30–stu srebrnikach.
W swojej manipulacji próbują potwierdzić swoją naukę, ukazującą bezwzględnego Judasza, który za otrzymane pieniądze kupił sobie pole, czyli postanowił rozpocząć nowe życie, oparte na korzyściach majątkowych ze zdradzę przyjaciela. Pole to nazwano Polem Krwi.
Jednak ani ta historia, ani inne, **nie mają niczego wspólnego** z proroctwem Jeremija, pod które zostały podciągnięte, ponieważ jest to jedynie **kolejna manipulacja pismami**, a nie boża prawda.
Jak się zaraz sami Państwo przekonają, proroctwo owo dotyczy losów samego proroka, a nie historii zdradzenia cieśli Jehoshuy przez Judasza. Stanowi ono symboliczną zapowiedź odnowy Izraela po wyzwoleniu ich spod babilońskiego buta.
Aby dokonać **oczyszczenia prawdy**, przytoczę wspomniane proroctwo Jeremiasza z rozdziału 32- go, jego księgi, niemalże w całości, by objawić sens tej wypowiedzi.
(1) Słowo, które doszło Jeremiasza od Pana w dziesiątym roku Sedekiasza, króla judzkiego - był to rok osiemnasty Nebukadnesara. (2) Wtedy wojsko króla babilońskiego oblegało Jeruzalem, a prorok Jeremiasz był więziony w podwórzu wartowni przy pałacu króla judzkiego, (3) gdzie kazał go uwięzić Sedekiasz, król judzki, zarzucając mu: Dlatego prorokowałeś, mówiąc: Tak mówi Pan: Oto Ja wydam to miasto w ręce króla babilońskiego i zdobędzie je. (4) A Sedekiasz, król judzki, nie ujdzie ręki Chaldejczyków, lecz na pewno będzie wydany w ręce króla babilońskiego i będzie z nim rozmawiał z ust do ust, i oko w oko go oglądał.
(5) A Ten zawiedzie do Babilonu Sedekiasza, który tam pozostanie, aż go nawiedzę - mówi Pan. Jeżeli będziecie walczyć z Chaldejczykami, nie powiedzie się wam.
(6) Wtedy Jeremiasz rzekł: Doszło mnie słowo Pana tej treści: (7) Oto Chanamel, syn twojego stryja Szalluma, przyjdzie do ciebie i powie: ***Kup sobie moje pole w Anatot****, gdyż przysługuje ci prawo odkupu, aby je nabyć.*
(8) I według słowa Pana Chanamel, syn mojego stryja, przyszedł do mnie na podwórze wartowni i rzekł do mnie: Kup moje pole w Anatot, w ziemi Beniamina, bo ***ty masz prawo dziedzicznej własności*** *i* ***tobie przysługuje odkup****,* ***kup je sobie****! Wtedy poznałem, że było to słowo Pana.*
(9) ***I kupiłem pole*** *od Chanamela, syna mojego stryja, w Anatot, i odważyłem mu* ***siedemnaście sykli*** *w srebrze.*
(10) I ***spisałem akt kupna****, i zapieczętowałem go, i potwierdziłem przez świadków, i odważyłem srebro na wadze.*
(11) Potem wziąłem zapieczętowany akt kupna i otwarty odpis według przepisów

prawnych, (12) i wręczyłem akt kupna Baruchowi, synowi Neriasza, syna Machsejasza, w obecności Chanamela, syna mojego stryja, i w obecności świadków, którzy podpisali akt kupna, i w obecności wszystkich Judejczyków, którzy znajdowali się na podwórzu wartowni, (13) i dałem Baruchowi w ich obecności takie polecenie:
(14) Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Weź te akta, ten zapieczętowany akt kupna i ten otwarty odpis i włóż je do naczynia glinianego, aby przetrwały wiele lat.
*(15) Albowiem tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: **Jeszcze będzie się kupowało domy i pola**, **i winnice w tej ziemi**.*
(16) A gdy wręczyłem akt kupna Baruchowi, synowi Neriasza, modliłem się do Pana tak: (17) Ach, Wszechmocny Panie! Oto Ty uczyniłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i swoim wyciągniętym ramieniem; nie ma nic niemożliwego dla ciebie..........

Wypowiedź jest przecież jednoznaczna, włącznie z podaniem powodów i nawet tych najdrobniejszych szczegółów dokonania transakcji. Gdzie tu mowa o jakimś nabytku czegokolwiek za zdradę?
Była to najnormalniejsza transakcja wśród spokrewnionych rodzin, a miała być symbolem odmiany losu Judy i odnowy Jeruzalem. Przecież sam Stwórca tłumaczy, czym jest ten symboliczny zakup.
Jednak, przykład ten uwidacznia problem z pochodzeniem Jeremiasza. Jest on kolejnym dowodem, że prorocy nie mogli pochodzić z żadnego plemienia Lewiego, ponieważ plemię to jako jedyne w Izraeli nie posiadało jakiejkolwiek formy własności! Byli oni jedynie sługami ludu lub tez Przybytku. W takim przypadku Jeremiasz nie mógłby posiadać praw pierwokupu czegokolwiek. Również syn jego stryja, będąc zapewne również Lewitą, nie mógłby posiadać owego pola. Mamy tu do czynienia z kolejnym dowodem na fałszerstwo w odniesieniu do pochodzenia kapłanów w Izraelu.
W kolejnych wersetach Jeremiasz modli się do Stwórcy wspominając całą historię Izraela i bożą opiekę nad nimi, gdy zajmowali ziemię kananejską.
(23) A gdy weszli i posiedli ją, nie słuchali twojego głosu i nie postępowali według twojego zakonu, nie czynili tego wszystkiego, co poleciłeś im czynić; dlatego sprawiłeś, że spotkało ich całe to nieszczęście. (24) Oto wały dosięgły już miasta, aby je zdobyto, a miasto jako ofiara miecza, głodu i zarazy będzie wydane w ręce Chaldejczyków, którzy walczą przeciwko niemu, a co zapowiedziałeś, to się spełnia, jak to sam widzisz.
*(25) A jednak Ty, Wszechmocny Panie, powiedziałeś do mnie: **Kup sobie pole za pieniądze i potwierdź to przez świadków**; a przecież miasto jest już wydane w ręce Chaldejczyków.*

Tu, sam prorok dziwi się słowom bożym, gdyż miasto już upada i wszelka własność, traci jakiekolwiek znaczenie. Następnie w kolejnym wersecie, Bóg daje mu niesprecyzowaną odpowiedź odnośnie swojego rozporządzenia.
*(26) I doszło Jeremiasza słowo Pana tej treści: (27) Oto Ja jestem **Jehowah**, Bóg wszelkiego ciała: Czy jest dla mnie coś niemożliwego?*
(28) Dlatego tak mówi Pan: Oto Ja wydaję to miasto w ręce Chaldejczyków i w ręce Nebukadnesara, króla babilońskiego, i on je zdobędzie. .....

W kolejnych wersetach Bóg zapowiada wszystkie nieszczęścia, które ześle na Izraela, aż do czasu, gdy się odmieni ich serce. Przechodzimy do wersetu 36-go.
(36) Dlatego teraz tak mówi Pan, Bóg Izraela, o tym mieście, o którym mówisz, że zostało wydane w ręce króla babilońskiego jako ofiara miecza, głodu i zarazy.
*(37) **Oto Ja zbiorę ich ze wszystkich krajów**, do których ich rozproszyłem w*

moim gniewie i oburzeniu i wielkim uniesieniu; sprowadzę ich znowu na to miejsce i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie.
(38) ***I będą moim ludem****, a* ***Ja będę ich Bogiem****. (39)* ***I dam im jedno serce****, i* ***wskażę jedną drogę****, aby się mnie bali po wszystkie dni dla dobra ich samych i ich dzieci po nich. (40) I zawrę z nimi wieczne przymierze,* ***że się od nich nie odwrócę*** *i nie przestanę im dobrze czynić; a w ich* ***serce włożę bojaźń*** *przede mną, aby ode mnie nie odstąpili.*
(41) I będę się radował z nich, i dobrze im czynił; na stałe osadzę ich w tej ziemi, z całego serca i z całej duszy.
(42) Gdyż tak mówi Pan: Jak sprowadziłem na ten lud całe to wielkie nieszczęście, tak sprowadzę na nich wszelkie dobro, które im zapowiadam.
(43) ***I nabywać się będzie pole w tej ziemi****, o której mówicie: To pustkowie bez ludzi i zwierząt, wydane w ręce Chaldejczyków.*
(44) ***Będą nabywać pola za pieniądze****,* ***będą spisywać akta****, pieczętować i potwierdzać przez świadków w ziemi Beniamina i w okolicach Jeruzalemu, i w miastach judzkich, i w miastach pogórza, i w miastach Szefeli, i w miastach Negebu, gdyż* ***odmienię ich los*** *- mówi Pan.*

Na tym koniec proroctwa, a cały przekaz wynikający z niego, to zapowiedź odmiany losu ukazanej na podstawie losów proroka Jeremija. Owa odmiana serca, miała dotyczyć nie tylko Judy, lecz całego Izraela, gdyż mowa jest również o Pogórzu Efraimskim. Na bazie wyrywków zaczerpniętych z owych słów, w połączeniu z omawianym proroctwem Zachariasza, utworzono sobie rzekome proroctwo i oparto na nim historię człowieka, który wydał cieślę Jehoshuę w ręce jego prześladowców. Ta zmanipulowana historyjka, rozprzestrzeniana jest po świecie od wieków, pomimo, że u innego ewangelisty, Judasz po prostu poszedł i się powiesił.

Na dodatek, ów zdrajca okazał się **jakby nie było Judejczykiem**, jednak na szczęście, nie jedynym wśród 12-stu i nosił imię Jehuda, czyli **Juda**. Czy się jednak wieszał, czy kupował cokolwiek za zapłatę, tego nie wiadomo i w gruncie rzeczy, fakt ten pozbawiony jest jakiegokolwiek znaczenia.
Znaczący był jedynie akt **samej zdrady**.
Jak już wielokrotnie zapowiadałem, że przy omawianiu kłamstw zawartych w pismach NT, niejednemu jeszcze się włos na głowie zjeży, a chyba udowodniłem już Państwu, że nie należę do żartownisiów i pustych krzykaczy!

Jak również wielokrotnie wspominałem, pisma NT są pełne sprzeczności, co jedynie potwierdza fakt, że powinniśmy traktować je **z największą ostrożnością**, gdyż wszystko wskazuje na to, że nie są one żadnymi tłumaczeniami hebrajskich oryginałów, lecz były spisywane o wiele później pod dyktando tego lub tych, którzy pokłonili się **władcy tego świata**.

Kolejne proroctwo, którym się zajmiemy zostało spisane w dwóch rozdziałach i dlatego połączyłem je w jedną całość. Mowa jest o 12:(8 – 12) i całym rozdziale 13-tym.

81 *BW* *(7) Najpierw wyratuje Pan namioty Judy, aby chwała domu Dawida i chwała mieszkańców Jeruzalemu nie przewyższała Judy.*
(8) W owym dniu Pan będzie obroną mieszkańców Jeruzalem, a każdy z nich, kto jest słaby, będzie jak Dawid, a dom Dawida jak bóstwo, jak anioł Pański na ich czele. (9) W owym dniu sprawię, że wszystkie ludy, które targnęły się na Jeruzalem, będą zniszczone.

*(10) **Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności**.*
*Będą patrzeć na **tego**, **którego przebili**, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad **pierworodnym**.*
(11) W owym dniu będzie w Jeruzalemie wielkie narzekanie, jak narzekania o Hadad-Rimmon na równinie Megiddo.
*(12) Będzie narzekał kraj, każdy ród z osobna, ród Dawida osobno i jego kobiety osobno, **ród domu Natana osobno** i jego kobiety osobno; (13) ród domu Lewiego osobno i jego kobiety osobno, ród Szimei osobno i jego kobiety osobno, wszystkie pozostałe rody i ich kobiety osobno.*

dalej w 13:(1 – 9)
(1) W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości.
(2) W owym dniu - mówi Pan Zastępów - wytępię z kraju imiona bałwanów tak, że nie będzie się ich już wspominało, nadto fałszywych proroków i ducha nieczystości usunę z kraju. (3) A gdy wystąpi jeszcze ktoś jako prorok, wtedy jego ojciec i matka, własni jego rodzice, powiedzą do niego: Nie będziesz żył, gdyż mówiłeś kłamstwo w imieniu Pana. Jego ojciec i jego matka, własni jego rodzice, przebiją go, gdy wystąpi jako prorok.
(4) I stanie się w owym dniu, że fałszywi prorocy okryją się hańbą, każdy z powodu swego widzenia, gdy wystąpi jako prorok.
I nie będą się przeoblekać we włosiennicę, aby mamić. (5) Każdy będzie mówił: Nie jestem prorokiem, jestem rolnikiem, rolnictwo jest moim zajęciem od młodości.
(6) A gdy ktoś go zapyta: Cóż to za rany masz na piersi? Wtedy odpowie. To są rany, które mi zadano w domu moich przyjaciół.

(7) Ocknij się, mieczu, przeciwko mojemu pasterzowi i przeciwko mężowi - mojemu towarzyszowi! - mówi Pan Zastępów. - Uderz pasterza i będą rozproszone owce, Ja zaś zwrócę swoją rękę przeciwko maluczkim.
(8) I stanie się w całym kraju - mówi Pan: Dwie trzecie zginą i pomrą, a tylko trzecia część pozostanie z nim. (9) Tę trzecią część wrzucę w ogień i będę ją wytapiał, jak się wytapia srebro, będę ją próbował, jak się próbuje złoto. Będzie wzywać mojego imienia i wysłucham ją. Ja powiem: Moim jest ludem, a ona odpowie: Pan jest moim Bogiem.

Szanowni Państwo.
Wbrew naukom świata, nie jest to proroctwo odnoszące się jedynie do dni ostatecznych, lecz również do przeszłości. Jest to zarówno opis wydarzeń, które nastąpią podczas ponownego nadejścia Syna Bożego, jak i tych, które nastąpiły po Jego zmartwychwstaniu z Otchłani, gdy nauczał, wspierał i wylewał ducha bożego na podążających za nim.
Chociaż wstępna część tego rozdziału donosi jakoby o odrodzeniu się militarnej potęgi samych Judejczyków i ich wyzwoleniu, wiemy, że wydarzenia te **nie miały** nigdy miejsca i z pewnością nie będą miały miejsca w przyszłości, już chociażby z tego powodu, że Bóg wielokrotnie zapowiedział im, że to On dokona **zjednoczenia** plemion izraelskich, gdy sprowadzi ich z powrotem.
Z kolei w tym proroctwie, mowa jest nadal o podzielonym państwie, gdyż słowa dotyczą wyłącznie plemienia Judy i królewskiego domu Dawida. Najwyraźniej dom królewski i cała Judea dopuściły się ponownie bałwochwalstwa, gdyż tak wynikałoby z pierwszego wątku wypowiedzi Najwyższego.

Drugi donosi z kolei, wręcz o pożeraniu sąsiednich królestw przez przywódców judzkich, co mogłoby mieć miejsce ale jedynie w odległej przyszłości. Tak można by zrozumieć interpretację tej wypowiedzi z punktu widzenie zniewolonego Judejczyka. To właśnie wtedy, każdy będzie niczym Dawid. Opis nie dotyczy jednak wyswobodzenia się Judejczyków, lecz wyswobodzenie ich przez Najwyższego, podczas ponownego zstąpienia Syna Bożego w celu wyprowadzenia swoich stad i osądzenia świata. Dawidem okaże się każdy, kto będzie tak bogobojnym, jak on. Nie ma tu z pewnością mowy, o osobie obdarzonej nadzwyczajną siłą, lecz tak bogobojnej, jak on.
To wiara w Boga i Jego Pomazańca, zniszczy wrogów Judy, a nie ludzki miecz.
To nie Juda siebie wyzwoli, lecz Juda zostanie wyzwolony.
Po raz kolejny, Pismo rozgranicza dom patriarchy Judy od domu dawidowego, co jest również wskazówką, że to nie Dawid jest jednym z drzew oliwnych w Niebie, ale właśnie Juda, gdyż on przewyższa Dawida.
Juda jako synonim władzy świeckiej, lecz przewyższający go chwałą **Józef** jako synonim **wiecznego kapłaństwa**.

Począwszy od wersetu (10) można dostrzec ów dualizm proroctwa, znajdującego odzwierciedlenie zarówno w przeszłości, jak i w przyszłości.
W czasach zamierzchłych, duch boży został wylany na wiernych po zmartwychwstaniu cieśli Jehoshuy i zmartwychwstaniu ducha Syna Bożego, który w nim przebywał.
W przyszłości zostanie również wylany **na tych** Judejczyków i mieszkańców Jeruzalem, **którzy zrozumieją swoją pomyłkę** i uwierzą w niego, gdy przyjdzie ponownie, a może i jeszcze przed jego nadejściem, gdy poznają całą prawdę o nim.
Tak, jak opłakiwali go po śmierci, tak i będą opłakiwać swoją pomyłkę ci, którzy w niego uwierzą, gdy dowiedzą się prawdy o Ojcu i Synu.
Osobiście dostrzegam tu wątek kończący się w Apokalipsie Jana, gdy dopełni się liczba owych 144000 nieskalanych z 12-stu plemion Izraela.

Porównanie do wydarzeń spod Megiddo nie jest przypadkowe, gdyż jest odnośnikiem do śmierci króla Jozjasza, ostatniego z bogobojnych i prawych królów judzkich, który pojechał walczyć z faraonem Necho i owej wyprawy nie przeżył. Był on ostatnią nadzieją Judei na odnowienie się państwa.
Należy zwrócić również uwagę na fakt, kto opłakuje Syna Bożego? Są nimi ukazani tu symbolicznie, sprawujący władzę królewską pod postacią potomka Dawida, oraz sprawujący władzę duchową, czyli **kapłani z domu Natana,** którzy ponownie **zostali oddzieleni od członków plemienia Lewiego, co potwierdza manipulację ich rodowodu**! Do tego dochodzą służby kościelna pod postacią **właśnie**, Lewitów, oraz służba pałacowa, pod postacią domu Szimei, a także pospólstwo.
Opłakiwać go zatem będą tak, jak i **opłakiwali go w przeszłości**, przedstawiciele **wszystkich grup społecznych Izraela**.
Jest to bardzo ważna wypowiedź, gdyż ukazuje skalę odstępstwa, którym zajmę się już w następnym odcinku.

Rozdział 13-sty donosi o źródle wody życia dla mieszkańców miasta. Źródłem był Syn Boży w przeszłości, ale i będzie nim w przyszłości dla nowo nawróconych.
Tak, jak wtedy zmył z nich grzechy swoją krwią, tak i gdy przyjdzie ponownie, zmyje grzechy z tych, którzy uwierzą. Tak jak w przeszłości wytępione zostało wiarołomstwo i bałwochwalstwo z całego kraju, tak i w przyszłości zostanie wytępione wszystko, co jest w oczach bożych wiarołomstwem.
Przypominam, że w Jeruzalem ścierają się obecnie przynajmniej trzy główne nurty

religijne, z których każdy przeciwstawia się Bogu.
Judaizm, który odrzucił swojego Odnowiciela i nie przyjął proroka i kapłana, ponieważ oczekiwał króla.
Chrześcijaństwo, które wyrosło na bazie Judaizmu, ale odeszło od czystej nauki i splugawiło się wszelkim wiarołomstwem i bałwochwalstwem w najgorszym wydaniu, gdyż modlą się do obleczonej w złoto i drogie kamienie, „bogini niebios”, oraz do trupa jej syna przybitego do krzyża, o wiarołomnym imieniu.
Trzecim nurtem jest Muzułmanizm, który wchłonął nauki Judaizmu i fałszywe nauki Chrześcijaństwa, wyznający swojego bezimiennego boga i jego proroka, a oddający cześć półksiężycowi i gwieździe porannej, będącymi symbolami Baala i Isztar.

Wszyscy oni są wrogami **Jehowah**, który jest święty na zawsze.
Również i fałszywi prorocy, o których mowa, istnieli w przeszłości i istnieją obecnie, a mają zaprzestać ze strachu swoich praktyk, gdyż nawet ich najbliżsi będą nastawali na ich życie.
Dualizm proroctwa nie kończy się również w wersecie (7), gdy padają dobrze znane słowa o rozproszeniu się stada. Słowa te pojawiają się znikąd, jakby nie były powiązane z wcześniejszymi wypowiedziami.
Wskazują one, na dobrze znaną prawdę, a może nawet są źródłem owej prawdy, że wystarczy pokonać przywódcę, by rozproszyć jego wojsko.
Tak i w tym przypadku, wystarczyło pojmać cieślę Jehoshuę, by wszyscy go opuścili, a ukrzyżowanie go rozproszyło uczniów po całym kraju.

Z drugiej strony, słowa te mogły być, także zapowiedzią podziału, jakiego dokonał Bóg, wytracając dwie trzecie mieszkańców miasta podczas zagłady w roku 70-tym lub dwóch trzecich części wiernych na przestrzeni wieków, spośród tych, którzy otrzymali ducha, ale nie wytrwali w czystej wierze.
Takich było jak wiadomo najwięcej, dlatego też świat podzielił się na tak wiele walczących o przywództwo bałwochwalczych religii, które muszą ulec zagładzie.
Jedna trzecia z tych, którzy pozostali wierni Jehoshule, swemu pasterzowi, jest od ponad dwóch tysiącleci oczyszczana w ogniu świata, aż Bóg otrzyma garstkę „najczystszego złota” i tylko ta garstka będzie miała prawo nazywania Go, swoim Bogiem. Oznacza to, że aż po dzień dzisiejszy muszą istnieć w ukryciu osoby, wyznające czystą naukę o Bogu, oraz imię takiego posłańca bożego, którego postać odkrywam przed Państwem począwszy od 5-tego odcinka serii.
Wydarzenia te, nie dotyczą raczej rzeczy przyszłych, gdyż nie znajdują potwierdzenia w żadnej wypowiedzi, dotyczącej Dnia Sądu, lecz rozgrywają się one każdego dnia, już od wielu, wielu wieków.

II

Proszę Państwa.
Tym akcentem przechodzę do kolejnych proroctw, a mianowicie do Ks. Malachi tj. Malachiasza, która zakończy proroctwa spisane w pismach ST.
Rozpoczniemy od proroctwa z 3:(1 – 23), w którym ujawnię kolejną ciężką manipulację proroctwami, jakich wiele w pismach NT. Przykład przytaczam z BT.

82 BT *(1) Oto Ja wyślę **anioła mego**, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, **i Anioł Przymierza, którego pragniecie**. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów.*
(2) Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy.
(3) Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów

Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe.
(4) Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem jak za dawnych dni i lat starożytnych.
(5) Wtedy przybędę do was na sąd i wystąpię jako świadek szybki przeciw uprawiającym czary i cudzołożnikom, i krzywoprzysięzcom, i uciskającym najemników, wdowę i sierotę, i przeciw tym, co gnębią obcych, a Mnie się nie lękają - mówi Pan Zastępów.
*(6) Ponieważ **Ja**, **Pan**, **nie odmieniam się**, więc dlatego wy, synowie Jakuba, nie jesteście zniszczeni, (7) [choć poczynając] od dni waszych przodków, odstępowaliście od mych praw i nie przestrzegaliście ich.*
Nawróćcie się do Mnie, a Ja zwrócę się znowu ku wam, mówi Pan Zastępów........
Dalej w:
(20) A dla was, czczących moje imię, wzejdzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach. Wyjdziecie [swobodnie] i będziecie podskakiwać jak tuczone cielęta. (21) I podepczecie grzeszników, gdyż oni obrócą się w popiół pod stopami nóg waszych w dniu, w którym Ja będę działał - mówi Pan Zastępów.
(22) Pamiętajcie o Prawie mego sługi, Mojżesza, któremu na Horebie poruczyłem ustawy i zarządzenia dla całego Izraela.
*(23) Oto Ja poślę wam **proroka Eliasza** przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i strasznego. (24) I skłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku ich ojcom, abym nie przyszedł i nie poraził ziemi [izraelskiej] przekleństwem.*

W (1) Bóg zapowiada zesłanie **swojego posłańca**, gońca z wieścią, jak tłumaczy większość przekładów Pisma. Zadaniem owego posłańca, ma być przygotowanie, wyprostowanie, utorowanie drogi dla Najwyższego, poprzez ogłoszenie podanej mu wiadomości.

Proszę Państwa.
Jak już zapowiedziałem uprzednio, podczas omawiania proroctw Iszajahu, że omawiając to proroctwo Malachiasza, wskażę na kolejną bardzo poważną manipulację Pismem Świętym, tak to w tym momencie czynię.

Owym posłańcem, o którym mowa, wcale nie był Jan Chrzciciel, jak próbuje nam wmówić nauka świata, lecz właśnie **Syn Boży**, w ciele proroka Jehoshuy, głoszący orędzie o Królestwie Niebieskim. To właśnie **Dobra Nowina** przygotowuje drogi boże i Jego lud na ponowne nadejście Syna.
Poza pierwszym zdaniem donoszącym o posłańcu, pozostała część proroctwa jednoznacznie dotyczy **dnia Sądu** nad światem.
Właśnie ta krótka wzmianka, jest dowodem na fakt, że proroctwo nie dotyczy, żadnego Jana Chrzciciela, jak głosi nauka światowych Kościołów, lecz kogoś donioślejszego, czyli właśnie osoby, której Jan Chrzciciel, jak sam stwierdzał, nie był godzien zawiązać rzemyka u sandałów.
Pismo Święte w ogóle nie wskazuje na postać, jaką miał być Jan Chrzciciel, gdyż był on mało znaczącym **epizodem** w historii. Zwróćmy uwagę na fakt, że zaledwie w kilku miejscach w pismach ST, odnajdujemy wzmiankę, którą **można by** przypisać osobom Apostołów. O Janie Chrzcicielu nie znalazłem żadnej wzmianki w Piśmie.
Ponadto, słowa cytowane przez ewangelistów m.in. w Ew. Mateusza w 11:(10):
*(10) To jest ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam posłańca mego **przed tobą**, który przygotuje drogę twoją **przed tobą*** - nigdy nie padły.
Słowa takie **nigdy nie zostały wypowiedziane**, ani spisane, gdyż Bóg posłał posłańca, przed **samym sobą**, jak mówi (1):

(1) Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę ***przede Mną***", a nie „**przed Tobą**". Użyta tu została forma osobowa, wypowiedziana w osobie „pierwszej", tzn. „ja, mi, mnie" itp., ponieważ Bóg mówił w „pierwszej" osobie, o sobie samym, a nie w osobie „drugiej", czyli „ty, tobie lub ciebie".
Jest to zasadnicza różnica!
W ten to sposób, Proszę Państwa, upadła kolejna manipulacja tzw. Ojców Kościoła. Posłańcem był jednoznacznie **Syn**, przed Ojcem, a nie Jan Chrzciciel, przed Synem Bożym, gdyż **właśnie tak mówi Pismo**.

Proszę Państwa.
Moje pytanie brzmi: Gdzie tu mowa o kimkolwiek w rodzaju Jana Chrzciciela?
W moich oczach jest to **kolejne oszustwo**, nie mająca niczego wspólnego z osobą opisywaną w pismach NT, ponieważ już sama wypowiedź, rzekomo odnosząca się do niego, nie pokrywa się z wypowiedzią Izajasza.
Taka jest prawda, chociaż naprawdę szczerze ubolewam nad tym faktem, ponieważ Syn Boży wystawił mu, wręcz niewyobrażalne świadectwo, o którym również porozmawiamy w kolejnych odcinkach.

Wypowiedź Izajasza z 40:(3), o czym już wspominałem, została zmieniona w Ew. Mateusza w 3:(3) i brzmi w niej następująco: *(3) Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi:* ***Głos wołającego na pustyni****: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki.*- cytowałem oczywiście z BT.
To właśnie w takiej formie, znana jest ona większości świata, ale przecież, **tak wcale nie brzmi**, wypowiedź z Ks. Izajasza, gdyż brzmi ona zupełnie inaczej:
Werset 3-ci, podaje pierwotną wersję wypowiedzi.
(3) Głos się rozlega: Drogę dla Pana przygotujcie ***na pustyni*** - cytat z BT.

To nie ktoś krzyczy na pustyni, by przygotowano drogę dla Boga, ale ktoś krzyczy, aby przygotować **drogę na pustyni**. Jest to zasadnicza różnica.
Pustynią i pustkowiem była, jak już objaśniałem, **bezbożna kraina judzka** i cała bezbożna i grzeszna ziemia izraelska, ponieważ ziemia bezbożników, jest w oczach Boga nieurodzajnym ugorem, krainą złą, spaloną na popiół, wyschniętą pustynią, bez dostępu do wody, na której nic nie rośnie.
Tu nawet nie ma nad czym gdybać i próbować coś urodzić, by wytłumaczyć owe **fałszerstwa**, ponieważ wypowiedzi są jednoznaczne i nie pozostawiają, żadnego pola manewru. **Tu nie ma miejsca** na **jakąkolwiek inną interpretację**.

Drogi miały zostać wyrównane przez **Syna Bożego**, który nauczał, by nikt się nie wywyższał ponad drugiego, ale aby wręcz się poniżał, a wtedy Bóg go wywyższy!
Tak właśnie brzmi nauka boża płynąca z Pism ST, a głoszona po całej Ziemi przez **bożego Posłańca**, ponieważ w oczach Najwyższego **wszyscy jesteśmy równi**.
Jednak to nie **Bóg** będzie nas wyrównywał, lecz **to my sami** mamy się **zrównać z innymi**, a **nie wynosić** się ponad nich!
Jan Chrzciciel, któremu cześć i chwała, za jego niezłomną wiarę, służbę Bogu i za męczeństwo, był jedynie owym **głosem**, namawiającym ludzi, by powrócili na łono Boga, **ale nie był kimś**, kto wyrównywał drogę przed Bogiem, jak starają się nam wmówić, religie świata, próbujące wyjaśnić tę wypowiedź proroka.
Mógł on jedynie chodzić po kraju i dawać nadzieję, że nadchodzi **ten**, który będzie równał drogi boże i to właśnie czynił, jak donoszą pisma.
Drogi boże jest w stanie wyrównywać jedynie ktoś, pochodzący bezpośrednio od Boga i obdarzony mocą Najwyższego. Dlatego właśnie Jan, o ile w ogóle istniał, zapowiadał, że nadchodzi **ktoś potężny** w porównaniu, z którym **on sam jest nikim**.

Szanowni Państwo.
Pozostała część tego proroctwa dotyczy czasów przyszłych, ponieważ Pismo mówi, że **Anioł Przymierza** zstąpi z Nieba **na Sąd**, gdyż taki jest dalszy przekaz owej wypowiedzi. Owym Aniołem Przymierza, będzie również Syn Boży, który przyjdzie **sądzić** świat. Dlatego też w kolejnym wersecie pada pytanie, **kto się ostoi**, gdy zstąpi i dokona sądu?
Jest On postacią absolutnie duchową, a określany jest mianem bożego **reprezentanta na Ziemi**, **zarządcy** i **sędziego**, którego oczekuje lud.
Będzie wytapiał, czyli oczyszczał, tzn. rozdzielał to, co szlachetne, od tego, co nieszlachetne. Będzie oddzielał plewy od ziarna i zabierze tylko to, co jest **czyste**.
Chociaż w wypowiedzi wymienia się, także kapłanów, nie oznacza to, że proroctwo dotyczy jedynie ich, lecz że i **również oni**, **podlegać będą oczyszczeniu**, ponieważ, także wśród nich, znajdą się sprawiedliwi, którzy zrozumieją swoją pomyłkę, jak donosiło poprzednio omawiane proroctwo.
Bóg nie pozwoli skrzywdzić **żadnego sprawiedliwego**, lecz wybawi go z ręki szatana.

Po raz kolejny przypominam przykład Lota, oraz, że misja obu aniołów, wcale nie miała w rzeczywistości na celu zniszczenia Sodomy i Gomory, ale uratowania **tego jedynego sprawiedliwego** męża spośród nich.
Niczym innym nie była przecież misja ratowania **Noego** jako **jedynego z ludzi**, który **znalazł łaskę w oczach Stwórcy**.
Jedynego sprawiedliwego na całej Ziemi!
Widocznie **tylko zniszczenie** niemalże całego gatunku ludzkiego wodami Potopu, dawało jakąkolwiek szansę, na ocalenie nie tylko owych ośmiu dusz, ale i przyszłej cywilizacji.

Tak właśnie należy postrzegać **Sąd nad światem**.
Będzie to misja **wyłuskania sprawiedliwych**, spośród pozostałych grzeszników, w celu zbawienia ich.
Tylko **dobre nasienie** zostanie zebrane do worka, a plewy zostaną spalone w ogniu, co pod taką postacią jest dla każdego zupełnie naturalną koleją rzeczy.
Dlaczego więc świat mówi o zagładzie?

Powracając do proroctwa;
Ofiarą miłą Bogu są dobre uczynki wiernych i takowych od nich oczekuje, o czym jest mowa począwszy od (4).
W kolejnych wersetach, aż do (23), Bóg ubolewa nad grzesznością Izraela i opisuje **dzień swego przyjścia** i wyzwolenia wiernych spod jarzma grzeszników.

Zanim dzień ten jednak nastąpi, Najwyższy zapowiada zesłanie im **Eliasza**, który nakłoni serca ludzkie do obopólnej miłości, gdyż takie jest przesłanie nauki bożej.

W jaki sposób można tego dokonać?
Odpowiedź na to pytanie daje nam znowu samo Pismo.
Odpowiedź może się Państwu nie spodobać, a wręcz zszokować wielu, gdyż obala kolejne kłamstwo Kościołów szatana.

To, proszę Państwa, **już zostało dokonane właśnie poprzez głoszenie Dobrej Nowiny** o Królestwie Bożym!
To jest właśnie ta wąska ścieżka, którą powinien podążać każdy poszukujący Boga.

Zapytacie się Państwo, co to ma wspólnego z Eliaszem, o którym na podstawie wypowiedzi z Ew. Mateusza z rozdziału 11:(14), oficjalnie mówi się, że był nim właśnie Jan Chrzciciel, a czemu **on sam przecież wielokrotnie zaprzeczał**, jak donosi z kolei Ew. Jana.
Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy najpierw poznać w skrócie postać samego proroka Eliasza i bez wątpienia **przygotować się na kolejny szok**, którego na pewno Państwo doznacie.

Kim był Eliasza Tiszbita, że stał się tak ważną postacią?
Znowu, muszę rozpocząć od końca.
Był on jedną z dwóch imiennie wskazanych w Piśmie osób, które „żywcem" zostały porwane do Nieba. Tak jak i w przypadku Henocha, kości Eliasza nigdy nie zostały złożone w grobie, a przynajmniej tak przepuszczamy. Już choćby **ten fakt**, czyni go kimś **absolutnie wyjątkowym**.

Opis tego wydarzenia, znajdziemy w 2Ks. Królewskiej 2:(9 – 12):
(9) Gdy zaś przeszli, rzekł Eliasz do Elizeusza: Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostanę wzięty od ciebie. Elizeusz zaś odpowiedział: Proszę, niech mi przypadną w udziale dwie trzecie twojego ducha. (10) A on odpowiedział: O trudną rzecz poprosiłeś. Lecz jeśli mnie ujrzysz w chwili, gdy będę od ciebie wzięty, spełni ci się to, a jeśli nie, to się to nie spełni.
(11) A gdy oni szli dalej wciąż rozmawiając, oto rydwan ognisty i konie ogniste oddzieliły ich od siebie i Eliasz wśród burzy wstąpił do nieba. (12) Elizeusz zaś, widząc to, zawołał: Ojcze mój, ojcze mój, rydwanie Izraela i jego konnico! I już go nie zobaczył.

Analogicznie do opisu sytuacyjnego wniebowzięcia Elijahu przedstawia się opis wniebowstąpienia Jehoshuy.
(9) I gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu. (10) I gdy tak patrzyli uważnie, jak On się oddalał ku niebu, oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich (11) i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jehoshua, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba.

Sytuacja jest identyczna. W obu przypadkach jednak, wniebowstąpiła jedynie projekcja postaci, obraz cielesnego człowieka, a realne ciało gdzieś przepadło, jakby rozwiało się w powietrzu.

Wiemy również, że prorok Eliasz był **jedynym** poza Mojżeszem, posiadającym ogromne moce od Boga, **oraz .... bezsprzecznie**, **pierwszym** posiadającym moc **wskrzeszania umarłych**.

Żył w IX wieku p.n.e., w bardzo ciężkim okresie historii Izraela, ponieważ prorokował m.in. za panowania króla Achaba, będącego po Jeroboamie, jednym z najcięższych odstępców od wiary. Mistrzynią wiarołomstwa i wszelkiego zła była w tych czasach jego żona, Sydonitka Izebel, która miała na sumieniu setki, jeśli nie tysiące istnień ludzkich, mordując proroków, oraz wyznawców Jehowah w całym kraju.
Oczyściła ona do tego stopnia Samarię z proroków Boga, że Elijahu był jedynym, który przetrwał. Wędrował przez 40 dni do góry Horeb, gdzie rozmawiał z Bogiem. Bóg obdarzył go wszelką mocą z wysokości, także prorok ten prześladował wiarołomny kraj, wstrzymując opady deszczu przez okres 3 lat.
Wiemy również, że posiadał moc pomnażania żywności, sprowadzania ognia z nieba

i to nie tylko w celu przekonania niewiernych Izraelitów, lecz także w celu karania zuchwałych za ich słowa.
Jednak jako pierwszy z proroków posiadał dar **wskrzeszania zmarłych**.
Doprowadził on do wytępienia odstępców od wiary pod postacią fałszywych proroków i kapłanów, którzy zaprzedali swojego ducha Baalowi i Asztarcie, czy sydońskiemu Molochowi, sprowadzając na ich oczach, oraz na oczach ludu, ogień z nieba, na przemoczony stos drewna i ofiarę znajdującą się na kamiennym ołtarzu.
On też przeklął Izebel i cały ród Achaba, który następnie został doszczętnie wytracony na przestrzeni kolejnego dziesięciolecia.

Chociaż jego dzieje, które opisuje 1Ks. Królewska od rozdziału 17-go, zostały opisane bardzo pobieżnie, to zawierają wystarczająco dużo informacji, by dowiedzieć się również czegoś nt. tak ważnej kwestii, jaką jest jego pochodzenie.
Oczywiście nie powinien nikogo zaskoczyć fakt, że Eliasz pochodził z miejscowości Tiszba, leżącej w **Gileadzie** (!), będącym dziedzictwem plemienia **Manassesa**, syna **Józefa**. Tak, czy inaczej, Eliasz podobnie jak prorok Samuel, był bezsprzecznie potomkiem **Józefa**.
W takim przypadku, można by przyjąć wręcz za pewnik, że ponieważ Józef miał dwóch synów, a ten młodszy, czyli **Efraim**, **okazał się ważniejszym w oczach Boga**, jak wynika już choćby z błogosławieństwa Jakuba, to i ów drugi zapowiedziany i niewspółmiernie ważniejszy prorok, Eliasz, powinien być także, potomkiem Józefa, właśnie z tego młodszego syna. Osobiście nie zdziwiłby mnie fakt, gdyby w przyszłości, okazało się, że miasto Tiszba, podlegało jurysdykcji plemienia **Efraima** i Elijahu był w rzeczywistości właśnie **Efraimitą**.

Bardzo ubolewam, że wiemy o nim tak niewiele, gdyż nie przetrwały żadne obszerniejsze zapiski pod postacią np. ksiąg, jak u innych proroków.
Jest to tym bardziej zastanawiające, że przecież musiał on być absolutnie wyjątkowym prorokiem, dokonującym zapewnie niezliczonej wręcz ilości znaków i cudów, skoro Bóg niczym w przypadku Mojżesza, zapowiedział ponowne nadejście osoby, takiej jak on.
Bóg nie zapowiedział np. zesłania Mojżesza lub Samuela, czy innego proroka, opisującego swoje liczne wizje lub czyny, lecz właśnie tułacza, Eliasza.
Tak naprawdę to nie wiemy o nim niczego, poza faktem, że posiadał wielką wiarę i wielkie moce, a właśnie te charakteryzowały jego osobę i powinny charakteryzować jego zapowiadanego odpowiednika, który był definitywnie **Efraimitą**, potomkiem patriarchy Józefa, syna Jakuba, **a nie Judejczykiem**.

Posiadając te, zaledwie podstawowe informacje o postaci obdarzonej z mocy bożej takimi siłami, porównajmy je z postacią Jana Chrzciciela, którego uważa się, wg. oficjalnych nauk Kościołów tego świata, za odpowiednika Eliasza Tiszbity.
Sam Jan Chrzciciel, zaprzeczał takim twierdzeniom, o czym dowiadujemy się z Ew. Jana 1:(19 – 23), czytając:
(19) A takie jest świadectwo Jana, gdy Żydzi z Jerozolimy wysłali do niego ***kapłanów i lewitów****, aby go zapytali:* ***Kim ty jesteś****? (20) I wyznał, a nie zaprzeczył, i oświadczył: Ja* ***nie jestem*** *Pomazańcem.*
(21) I zapytali go: ***Kim więc****?* ***Eliaszem jesteś****? A on odrzekł:* ***Nie jestem****.* ***Prorokiem jesteś****? I odpowiedział:* ***Nie****.*
(22) Rzekli mu więc: ***Kim jesteś****? Musimy dać odpowiedź tym, którzy nas posłali. Cóż powiadasz sam o sobie?*
(23) Rzekł: Ja jestem ***głosem wołającego na pustyni****: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok.*

Szanowni Państwo.
Ani z niego Mesjasz, ani Eliasz, ani prorok.
Mógł więc być jedynie **głosem**, ale nie „wołającym na pustyni, by prostowano drogi dla Boga”, lecz **głosem** wołającym, by prostowano drogi dla Boga **na pustyni**, którą była **bezbożna**, **nieurodzajna kraina**, wyschnięta na popiół, pozbawiona dostępu do „ożywiającej wody” ziemia izraelska, co wyjaśniłem dobitnie, omawiając poprzednie proroctwo.
Cóż takiego wiemy zatem o Janie Chrzcicielu, którego obrał sobie rzekomo Najwyższy, by mógł być odzwierciedleniem Elijahu?

Ilu znaczących cudów dokonał? Ilu umarłych wskrzesił, a ilu chromych uzdrowił?
Moce, jakie posiadał Jan Chrzciciel, najdosadniej opisuje Ew. Jana w rozdziale 10:(40 – 42) w konwersacji pomiędzy wiernymi na temat Jehoshuy.
(40) I znowu odszedł za Jordan, na miejsce, gdzie dawniej Jan chrzcił, i tam pozostał. (41) A wielu do niego przychodziło i mówiło: ***Jan wprawdzie żadnego cudu nie uczynił****, ale wszystko, cokolwiek Jan* ***o nim*** *powiedział, było prawdą. (42) I wielu tam w niego uwierzyło.*

Nic dodać, nic ująć. Skoro „**powiedział**”, czyli był jedynie owym **głosem**, dającym świadectwo o tym, który szedł za nim.

Proszę Państwa.
Jan Chrzciciel nie był Eliaszem, chociaż tak podaje Ew. Mateusza w rozdziale 11:(12 - 14), podając rzekomą wypowiedź Jehoshuy:
(12) A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebios doznaje gwałtu i gwałtownicy je porywają. (13) Albowiem wszyscy prorocy i zakon prorokowali aż do Jana; (14) jeżeli zaś chcecie to przyjąć, on jest Eliaszem, który miał przyjść.

Szanowni Państwo.
Już zaledwie w tych trzech zdaniach, zawarte są trzy fałszywe informacje.
1. O jakimkolwiek gwałcie, nieprawości, przemocy, czy **czemukolwiek** w tym rodzaju mającemu miejsce w Niebie, **nie może być w ogóle mowy**, gdyż **nie jest to świat** opanowany przez chaos lub przypadek!
Bóg w Swojej potędze, nie musiałby poruszyć nawet przysłowiowym palcem, by zetrzeć szatana i jego sługi ze Swego i naszego świata.
2. **Nieprawdą** jest również jakoby wszyscy prorocy prorokowali zaledwie do pojawienia się Jana Chrzciciela, ponieważ omawialiśmy dziesiątki proroctw wybiegających **daleko w przyszłość**!
Przymierze z Abrahamem lub już choćby samo proroctwo o Jakubie, sięgają, aż **poza** Dzień Sądu, gdy to potomek abrahamowy zasiądzie na tronie.
3. Jak wykazałem, oraz jak stwierdzał sam Jan Chrzciciel, **nie był on żadnym Eliaszem**, gdyż **w niczym** nie odpowiadał opisowi tej postaci, co potwierdzają również przytoczone wypowiedzi naocznych świadków! Był on jedynie **głosem** namawiającym Żydów do nawrócenia się do Boga i zapowiadającym nadejście, **Tego**, **który będzie prostował drogi** przed Bogiem, **zanim nadejdzie Dzień Sądu**.
Proszę Państwa.
To **zwiastowanie Dobrej Nowiny** o Królestwie Bożym **prostuje drogi boże**, a prostował je **ten**, którego Bóg do tego powołał, czyli **Syn Boży** w ciele cieśli Jehoshuy.
To właśnie On jest Pomazańcem; Posłańcem; Aniołem; Kapłanem z rodu józefowego na wzór Melchizedeka; Reprezentantem i Namiestnikiem Boga na Ziemi; On przebywał w ciele każdego z nich, by ich wzmacniać.

Był odkupicielem wszelkiego grzechu, czyli głównie **grzechu** szatana jako **przyczyny** wszelkiego grzechu, za który musiał cierpieć;
Odnowicielem świata, a w końcu będzie również obiecanym Abrahamowi, potomkiem, genetycznie wierną kopią króla Dawida, jak zakładam.

To **właśnie On**, Szanowni Państwo, **był owym Eliaszem**, który miał przyjść!
To **On** i **jedynie On**, był dokładnym odzwierciedleniem wszelkich cech proroka Elijahu, posiadając z woli Ojca **nieograniczone moce**, które wykorzystywał do prostowania drogi przed Bogiem.
Nie mógł jeszcze przyjść jako król nad światem, ponieważ w pierwszej kolejności musiał wykonać swoją pierwszą misję i oczyścić świat z grzechu.
W tym celu przyszedł jako **potomek józefowy** i stał się „**mężem boleści**", by wypełnić Pakt z szatanem i odkupić wszystkie grzechy przez śmierć na krzyżu i trzydniowy pobyt w Otchłani.
Po wstąpieniu do Nieba zasiadł po prawicy Ojca i jako Zarządca Domu Bożego rozpoczął tworzenie stad na Ziemi, **dopiero tworząc** w ten sposób **przyszłe** królestwo.

Są to czasy od śmierci na krzyżu, aż do chwili obecnej, oraz do rozpoczęcia kolejnego etapu odnowy świata, czyli ponownego przyjścia.
Gdy przyjdzie ponownie, zstąpi z Nieba jako Duch, by dokonać podziału swoich stad na owce i barany, a następnie uratować swoje stada i osądzić obecny świat szatana, oraz doprowadzić go do zagłady.
Dopiero, **gdy tego wszystkiego dokona**, założy Królestwo i **dopiero wtedy** stanie się **królem** w ciele Dawida.
Przecież **właśnie taki jest porządek wydarzeń** zapowiedzianych w pismach, **aż po Apokalipsę** Jana!
Podczas wykonywania swej pierwszej misji, podobnie do Eliasz, nie wykorzystywał swoich mocy, by zadziwić kogokolwiek, czy wiernego, czy niewiernego, ale by **wspomagać** tych, którzy **już posiadali wiarę**.

Tak, jak Efraimita Elijahu ratował od głodowej śmierci wdowę z Sydonu, bo była zapewnie jedyną **bogobojną i sprawiedliwą**, a powoływał się na nią Jehoshua, podczas czytania w synagodze. Tak i Efraimita Elizeusz, uczeń Eliasza, uzdrawiał Naamana, Syryjczyka. Tak i Jehoshua ratował i uleczał jedynie tych, którzy **posiadali już głęboką wiarę** w Boga i uwierzyli w swych sercach, że on przyszedł od Najwyższego!
Żaden z nich nie przyszedł, by **czynić cuda** i zadziwiać ludzi, aby uwierzyli, lecz by **uratować sprawiedliwego** i oddanego Bogu **ducha człowieka**, który uwierzył w sercu lub zrozumiał umysłem, że to **on** jest zapowiadanym posłańcem bożym.
Nie wykorzystywał owych mocy, by w niego uwierzono, ale wspierał nimi **tych**, którzy **już wiarę posiadali**! Uzdrawiał jedynie tych, którzy **sami go o to prosili**, a wypełnienie uzdrowienia, było odpowiednikiem **siły wiary** w Boga, jaką chory posiadał.

To wiara dokonywała cudów, a nie cuda sprawiały, **by ktoś uwierzył**!
Jest to zasadnicza różnica, ponieważ czytając np. Ew. Jana, odnosi się wrażenie, że dokonywanie cudów, miało być dowodem Jego pochodzenia od Boga, co jest założeniem całkowicie fałszywym.
Gdyby bowiem chciał udowodnić swoją potęgę i poprzez nią nawracać niewiernych, to jak sam powiedział, **kazałby tej górze**, by sama rzuciła się w morze lub przeniósłby górę Horeb pod Jeruzalem, albo latałby nad światem i dokonywał niezwykłych rzeczy na oczach milionów świadków.

Dokonywałby wszystkich tych cudów, jakich dokonywał Ojciec na oczach Izraela, ... **ale z takim samym skutkiem**, **bo kto uwierzył „poprzez oczy”**, **ten przepadł** i **zginął na pustyni**. **Wiara nabyta „przez oczy” zabija**.

Właśnie dlatego tego też nie czynił, ale tak jak i Eliasz, uzdrawiał i przywracał do życia umarłych, którzy **byli już bogobojni i sprawiedliwi za swego żywota**, tak i **on**, symbolizując osobę Eliasza, uzdrawiał **jedynie bogobojnych** i wskrzeszał jedynie tych **umarłych**, którzy za swego życia, byli już sługami Ojca. Przykładem był choćby Łazarz z Betanii, w rzeczywistości Eleazar, co oznacza: „Bóg jest moją pomocą”. Imię to świadczy samo za siebie.

To owa **moc**, którą działał, oraz **cel** w jakim jej używał, jest **właśnie pełnym odzwierciedleniem** mocy eliaszowej.
Również i sam w swoich wypowiedziach znanych z pism NT, dawał nam wskazówki, że przyszedł jako ów Eliasz.
Przemilczę chwilowo wypowiedzi, w których pospólstwo określało Go mianem proroka, ale przytoczę Jego własne wskazówki dla nas, które powinny dać Państwu, powody do głębszego zastanowienia nad naukami świata.

Pierwszą z nich, jest przytaczana już, a dobrze znana wypowiedź z synagogi, rzekomo w Nazaret, spisana w Ew. Łukasza 4:(17 – 28) w przekładzie BT:
(17) Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane:
(18) Duch Pański spoczywa ***na Mnie****, ponieważ* ***Mnie*** *namaścił i posłał* ***Mnie,*** *abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, (19) abym obwoływał rok łaski od Pana.*
(20) Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione.
(21) Począł więc mówić do nich: ***Dziś spełniły się te słowa Pisma****, któreście słyszeli. (22) A wszyscy przyświadczali Mu i* ***dziwili się pełnym wdzięku słowom****, które płynęły z ust Jego. I mówili:* ***Czy nie jest to syn Józefa****?*
(23) Wtedy rzekł do nich: Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum.
(24) I dodał: Zaprawdę, powiadam wam: ***żaden prorok*** *nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. (25) Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju;(26) a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej.*
(27) I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, ***tylko Syryjczyk Naaman****. (28) Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem.*

Przykład ten poruszałem już w odcinku 2-gim, w kontekście bałwochwalstwa.
Już wtedy zadawałem pytanie, dlaczego oni dziwili się jego słowom? Jest to przecież kolejna wskazówka dotycząca pochodzenia cieśli, oraz Jego misji jako proroka w roli Eliasza. Przecież mógł powiedzieć im cokolwiek, ale nie, przez przypadek, wybrał właśnie przykład z Eliaszem.
Dziwili się jego wypowiedzi, że określił siebie jako bożego wybrańca, gdyż ten wg. fałszywego przeświadczenia, miał nadejść z domu dawidowego. To ich zdziwienie jest właśnie kolejną wskazówką dotyczącą jego pochodzenia, wywodzącego się spośród nich samych **Efraimitów!** Ponadto powołuje się na przykłady **czysto pogańskie**, jako odnośnik do prawidłowości wyborów bożych, co zakończyło się

wybuchem gniewu. Wypowiedź ta nie mogła mieć zatem miejsca w synagodze w Nazaret, gdyż ta miejscowość jest dziedzictwem plemienia Naftalego. Ma ona wspierać fałszywą naukę, dotyczącą tej miejscowości.

Inną wypowiedź znajdziemy w rozdziale 13-stym Ew. Łukasza w wersetach (31 – 35). Utartym sposobem rozpocznę nieco wcześniej, by ukazać obraz sytuacyjny wypowiedzi.
(31) W tym czasie przybyli niektórzy faryzeusze, mówiąc do niego: Wyjdź stąd i oddal się, gdyż Herod chce cię zabić.
(32) I rzekł do nich: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto ***wypędzam demony i dokonuję uzdrowień*** *dziś i jutro, a trzeciego dnia skończę. (33) Tymczasem muszę dziś i jutro, i pojutrze odbyć drogę, bo jest nie do pomyślenia,* ***by prorok ginął poza Jerozolimą****. (34) Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. (35) Oto wasz dom pusty wam zostanie.*
Powiadam wam: Nie ujrzycie mnie, aż nastanie czas, kiedy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim.

O jakimże to proroku mówił, skoro nie o Eliaszu, gdyż przedstawił wszelkie cechy, które sam posiadał, a nawet o wiele większe moce?
Wypowiedź nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Ponadto w samych ewangeliach znajdziemy liczne przykłady, w których istnieją wskazówki, że zapowiedź o nadejściu Eliasza była znana wśród ludu i wielu określało go mianem Eliasza, jak w poniższych przykładach.
Pierwszy z nich przytoczę *z Ew. Marka z 9:(11 – 13):*
(11) Pytali go też, mówiąc: ***Cóż to mówią uczeni w Piśmie****,* ***że Eliasz ma przyjść pierwej****? (12) A On im odrzekł:* ***Eliasz wprawdzie przyjdzie najpierw i wszystko naprawi****; ale jakże napisano o Synu Człowieczym? Musi wiele ucierpieć i za nic być poczytanym. (13) Ale powiadam wam, że i* ***Eliasz przyszedł, i uczynili mu****,* ***co chcieli****, jak o nim jest napisane.*

Przykład ten jest z pewnością pierwowzorem dla pozostałych wypowiedzi, chociaż i dostrzegam brak poznania podstawowych faktów, że to właśnie o sobie mówił, a raczej wpływ późniejszych zmian, jakich dokonywali „Ojcowie Kościoła", wprowadzając własną naukę o potomku dawidowym i Janie Chrzcicielu w roli Eliasza.
Jak zauważymy, we wszystkich przekładach tej wypowiedzi, autor, w odniesieniu do faktu nadejścia Eliasza, używa czasu przyszłego, podczas gdy w kolejnym wersecie, użył już przeszłego jakoby chodziło o zabitego Jana Chrzciciela, czemu ten przecież za życia, **stanowczo zaprzeczał**.
Niemalże wierną kopię tej wypowiedzi znajdujemy w Ew. Mateusza w 17:(10 – 12):
(10) I pytali go uczniowie, mówiąc: Czemu więc uczeni w Piśmie powiadają, ***że wpierw ma przyjść Eliasz****? (11) A On, odpowiadając, rzekł:* ***Eliasz przyjdzie i wszystko odnowi****.*
(12) Lecz powiadam wam, że ***Eliasz już przyszedł i nie poznali go****,* ***ale zrobili z nim****,* ***co chcieli****.* ***Tak i Syn Człowieczy ucierpi od nich****.*
I tu widać całą skalę manipulacji „Ojców Kościoła", gdyż w obu przypadkach podane informację wskazującą, że w przypadku Eliasza chodziło o Jana Chrzciciela, który już nie żył, a który **nie miał z Eliaszem nic wspólnego**.
Wypowiedź stwierdza również, że sam Jehoshua określany mianem Syna Człowieczego, co w tym przypadku, aż tak bardzo nie razi, gdyż mówił o cielesnym

cieśli, również Eliaszem nie jest. Eliaszem był Anioł Boży.
O dziwo nie znalazłem potwierdzenia tej informacji w Ew. Łukasza, gdyż często powtarzają się one w niemalże tej samej formie, ale u Łukasza znajdujemy inną przerażająco sprzeczną informację, określającą Jana Chrzciciela jako przyszłego Eliasza, jako proroka mojżeszowego, a nawet Mesjasza, Syna Bożego.
Mam tu na myśli rzekomą obietnicę, jaką dał Anioł Gabriel kapłanowi Zachariaszowi, spisaną w 1:(14 – 19):
(13) Anioł zaś rzekł do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo wysłuchana została modlitwa twoja, i żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan.
(14) I będziesz miał radość i wesele, i ***wielu z jego narodzenia radować się będzie****. (15)* ***Będzie bowiem wielki przed Panem****; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie,* ***a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej****.*
(16) ***Wielu też spośród synów izraelskich nawróci do Pana****,* ***Boga ich****.*
(17) ***On to pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej****,* ***by zwrócić serca ojców ku dzieciom****,* ***a nieposłusznych ku rozwadze sprawiedliwych****,* ***przygotowując Panu lud prawy****.*

Szanowni Państwo.
Włos mi się na głowie jeży, gdy czytam wypowiedzi dotyczące Mesjasza, a nie osoby, która były jedynie „głosem". Wygląda na to, że ze skromnego Jana, zrobiono tu potomka Józefa, czyli mojżeszowego proroka i Eliasza, a nawet Bożego Posłańca, Syna w jednej osobie. Do tego jako postać wyjątkowa i przecząca wszelkim proroctwom, oraz jakby nie było, także bożemu sposobowi wyboru osoby dorosłej, która wpierw udowodniła, że jest godna powierzenia jej jakiegoś zadania, miał być on od poczęcia obdarzony Duchem Bożym.
Ponadto był on Nazyrejczykiem, którym nie był chyba nawet sam cieśla Jehoshua.
W wypowiedzi tej połączono wszystkie z możliwych przypadków **wyjątkowości**, **nadzwyczajności** wobec osoby Jana, jakie tylko można było wyłuskać z Pisma.
W mocy proroka Eliasza miał nawracać do wiary w Boga i utworzyć nowy lud boży.
Przecież to Mesjasz, a skoro Mesjasz, to **sam Syn Boży**!
Mamy tu do czynienia ze wszystkimi atrybutami, którym przecież sam Jan Chrzciciel **stanowczo zaprzeczał**!
Przedstawiony tu obraz jest żywcem zaczerpnięty z Ew. Mateusza, gdy to samo przepowiadano Marii i Józefowi w odniesieniu do ich potomka.
Tyle chwilowo na temat tej manipulacji. Do wydarzeń tych powrócimy jeszcze w kolejnych odcinkach, gdyż to jeszcze nie koniec udręki, a teraz rozpatrzymy pozostałe przykłady odnoszące się do sposobu postrzegania Jehoshuy przez lud.

Ew. Mateusza podaje w 16:(13 – 14) następujący przykład:
(13) A gdy Jehoshua przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? (14) A oni rzekli: ***Jedni za Jana Chrzciciela****, inni* ***za Eliasza****, jeszcze inni* ***za Jeremiasza*** *albo za jednego z* ***proroków****.*

Ew. Marka w 6:(14 – 15) podaje następujący przykład:
(14) I usłyszał król Herod o nim, albowiem imię jego stało się głośne, i mówiono: ***Jan Chrzciciel zmartwychwstał*** *i dlatego dzieją się cuda przez niego. (15) A inni mówili:* ***To Eliasz****,* ***jeszcze inni mówili****:* ***To prorok jak jeden z proroków****.*

W Ew. Łukasza 9:(7 - 8) znajdujemy kopię tej wypowiedzi:
(7) I usłyszał tetrarcha Herod o wszystkim, co się działo, i był zaniepokojony, dlatego że niektórzy mówili, iż ***Jan*** *został zmartwychwzbudzony, (8) a niektórzy, że* ***Eliasz*** *się pojawił, a inni, że powstał któryś z dawnych proroków.*

Jak widzimy, również prosty lud znał pewne szczegóły jego nadejścia i albo uważali, że nadszedł zapowiedziany Eliasz lub któryś z dawnych proroków, albo, że Jan Chrzciciel został wzbudzony.

Powróćmy jeszcze na chwilkę do proroctwa z Ks. Malachiasza, które omawialiśmy, ponieważ chciałbym przytoczyć inną wypowiedź objaśniającą rolę posłańca.
Bardzo trafną wypowiedzią **Jehoshuy** odnoszącą się do omawianego proroctwa o posłańcu, jest podobieństwo o siewcy rozsiewającym ziarno. Znajdziemy je w trzech ewangeliach, a przytoczę je tym razem, z Ew. Marka z 4:(3 – 20) z BW:
(3) Słuchajcie! Oto wyszedł siewca, aby siać. (4) A gdy siał, padło jedno na drogę i przyleciało ptactwo, i zjadło je. (5) Inne zaś padło na grunt skalisty, gdzie nie miało wiele ziemi i szybko wzeszło, gdyż gleba nie była głęboka. (6) A gdy wzeszło słońce, zostało spieczone, a że nie miało korzenia, uschło. (7) Inne znów padło między ciernie, a ciernie wyrosły i zadusiły je i owocu nie wydało. (8) A inne padło na ziemię dobrą, wzeszło, wyrosło i wydało owoc trzydziestokrotny i sześdziesięciokrotny, i stokrotny.

Dalej w 14-tym, objaśnia:
(14) Siewca rozsiewa słowo. (15) Tymi na drodze, gdzie jest rozsiane słowo, są ci, do których, gdy je usłyszeli, zaraz przychodzi szatan i wybiera słowo, zasiane w nich. (16) Podobnie, zasianymi na gruncie skalistym są ci, którzy, skoro usłyszą słowo, zaraz je przyjmują z radością, (17) ale nie mają w sobie korzenia, lecz są niestali i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą. (18) A innymi, zasianymi między ciernie, są ci, którzy usłyszeli słowo, (19) ale troski tego wieku i ułuda bogactw i pożądanie innych rzeczy owładają nimi i zaduszają słowo, tak iż plonu nie wydaje. (20) Owymi zaś, którzy są zasiani na dobrej ziemi, są ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc trzydziestokrotny i sześćdziesięciokrotny, i stokrotny.

Wypowiedź ta jest odzwierciedleniem proroctwa, które omawialiśmy.
Zapowiedziany Posłaniec był właśnie owym „siewcą”, co oznacza, że Jehoshua wypowiadał się w tych słowach o samym sobie. Niestety uczniowie, także i tego nie pojęli, gdyż jeszcze nie było im to dane.

Proszę Państwa.
Odsłoniłem dzisiaj przed Państwem kolejną zasłonę ukrywającą prawdę o osobie Pomazańca Bożego.
Zdaję sobie również sprawę z kolejnego już szoku, jakiego Państwo doznajecie.
Po raz kolejny wywracam do góry nogami świat Państwa wiedzy o Bogu i Piśmie i obalam kłamstwa światowych Kościołów, ale przecież ja nie manipuluję Pismem, gdyż prawda ta **leży jak na półmisku**, tylko, że nie ma, komu po nią sięgnąć!
Ja, z bożą pomocą odsłaniam jedynie krok po kroku owe manipulacje i z pewnością zmieniam Państwa postrzeganie osoby Boga i Jego Pomazańca.
Obraz Pisma, wszystkich zawartych w nim faktów i proroctw, zaczyna się chronologicznie porządkować.
Samo Pismo nie jest już „czarną magią”, ale staje się logiczne i przejrzyste, odsłaniając nam **logiczną chronologię** wydarzeń, ponieważ **Jehowah**, który jest święty na wieki, **kocha porządek** i nigdy niczego przed nami nie ukrywał.

Wręcz przeciwnie, opisał wszystko w najdrobniejszych szczegółach, abyśmy byli mądrzy i poznali przeszłość, oraz przyszłość poprzez prawdę, która choć wydaje się być ukryta, **znajduje się pod naszym nosem**.

Trzeba tylko otworzyć się i odrzucić wszystko co wiemy, by Duch objawił nam to, czego nie wiemy, **a wiedzieć powinniśmy** i wiedzieć musimy, **by przeżyć**!

Odrzućmy wszelkie manipulacje, które ujawniam od początku i które nadal będę ujawniał w kolejnych odcinkach, aż świat stanie się krystalicznie przejżysty dla każdego poszukującego Boga, czyli tego, który ma „**oczy i uszy**”, gdyż to jeszcze nie koniec.
W następnych odcinkach, będę nadal odsłaniał tajemnice, ukazując fakty, że aż się Państwu **włos na głowie zjeży**.
Na tym kończę omawianie proroctw zawartych w pismach ST.

III

Obecnie chciałbym przejść do proroctw zawartych w pismach NT, objawionych światu przez samego Syna Bożego, za sprawą proroka Eliasza, czyli cieśli Jehoshuy, które znamy w formie porównań lub przypowieści, choć jest to jedynie część prawdy.
Pierwszym z przykładów, którym się zajmiemy, jest wypowiedź z Ew. Mateusza z 16:(20 – 28), chociaż wersety te zawierają więcej wątków, niż jedynie ten, który chciałem poruszyć. Utartym zwyczajem wprowadzam do tekstu pierwotne hebrajskie imię Jehoshuy.

83 *(20) Wtedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. (21) Od tej pory zaczął* **Jehoshua** *tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych.*
(22) A Piotr, wziąwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc: Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. (23) A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie.
(24) Wtedy **Jehoshua** *rzekł do uczniów swoich:*
Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. (25) Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je. (26) Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?
(27) Albowiem Syn Boży przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego. (28) Zaprawdę powiadam wam, że są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Bożego, przychodzącego w Królestwie swoim.

W wersecie (21) przepowiadał im swoją śmierć z ręki elit żydowskich i swój trzydniowy pobyt w Otchłani, oraz, że zostanie wzbudzony z martwych i wstąpi do Nieba. Nie padło tu jednak **ani razu** określenie **król**, którego mógłby przecież użyć rozmawiając z uczniami, by wtajemniczyć ich w swoją rolę, gdyby fakt ten odpowiadał prawdzie.
W pismach NT nie znajdziecie Państwo **ani jednej wypowiedzi**, w której określił siebie samego mianem króla nad Izraelem, **poza owymi definitywnie zmanipulowanymi relacjami z rozmów z Piłatem**, które nie tylko **przeczą** całej jego nauce o uniżoności, ale i proroctwom, oraz misji, jaką miał do wypełnienia.
W pismach znajdziecie Państwo przede wszystkim wypowiedzi, gdy określał siebie, mianem **sługi**, gdyż właśnie taką była jego rola, by mógł wypełnić warunki Paktu

z szatanem i te są zgodne z naukami o uległości i poniżeniu samego siebie, które przecież głosił, oraz z proroctwami dotyczącymi jego osoby.
Jest to kolejna wyraźna wskazówka, że **nie przyszedł jako król**, ponieważ jeszcze nie posiadał królestwa. **Królem będzie dopiero w przyszłości**.

Wersety (22 – 23) ukazują szatana, który wstąpił w Simona i próbował mamić go swoimi pocieszeniami, by zgrzeszył i np. zaczął uskarżać się nad swoim losem jako męczennika. Jehoshua odkrywa podstęp i daje szatanowi ripostę, odrzucając to, co jest cielesne, gdyż zdaje sobie doskonale sprawę, że szatan nie odpuści, aż do jego śmierci, aż wypełnią się warunki Umowy.
Wersety (24 – 28) są nauką dla uczniów, by odrzucili wszystko, co jest w nich, cielesnego i byli gotowi na śmierć ciała, by uratować swego ducha, który jednak, osiągnie nieśmiertelność dopiero w Królestwie Bożym tj. po Zmartwychwstaniu.
W (27 - 28) zapowiada swoje ponowne przyjście w roli **Sędziego** świata, a **nie** jako **króla** nad światem, gdyż nim zostanie dopiero, gdy wypełni poprzedzające, ale konieczne do spełnienia zadania.
Z wypowiedzią z obu wersetów wiąże się bardzo poważna nieścisłość, ponieważ określenie „syn człowieczy”, odnosi się do śmiertelnego ciała, a wiemy, że nigdy nie przyszedł na świat w ciele, lecz wstąpił w już przygotowane ciało, oraz, że to duch jest Mesjaszem, a nie człowiek. Ponadto ponownie nie przyjdzie w ciele, ale jako widoczny Duch, gdyż takim odszedł do Nieba i dokładnie tak, ma przyjść z powrotem, jak wskazywali aniołowie w Dziejach Apostolskich w 1:(11):
(11) I rzekli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten ***Jehoshua****, wzięty od was do nieba,* ***przyjdzie tak samo****, jak widzieliście Go* ***wstępującego do nieba****.*

Jeżeli relacja ta pokrywa się z prawdą, to **nie może** przyjść ponownie w ciele syna człowieczego, by sądzić świat, ale dopiero jako władca nad oczyszczonym światem.
Dokładne wyjaśnienie definicji „syna człowieczego”, podawałem już wielokrotnie.

Dotyczy ona bez wątpienia najzwyklejszego ułomnego ciała ludzkiego, które z Nieba **zstąpić nie może**, ponieważ jak wiemy, ciało w Niebie nie ma racji bytu.
Jest to aspekt bardzo ważny, ponieważ jest to zaledwie drugi, naoczny i realny przypadek opisany w Piśmie, dotyczący postaci wstępującej do Nieba lub zstępującej z Nieba.
Pierwszym było wniebowzięcie Elijahu, tzn. Eliasza, obserwowane bezpośrednie przez proroka Elizeusza, a drugim wstąpienie do Nieba, Jehoshuy.
Wszystkie pozostałe podobne opisy biblijne, są jedynie wizjami lub snami.
W innych przypadkach, aniołowie już przebywali na Ziemi lub skądś nadchodzili, jak w przypadku np. Abrahama lub Jehoshuy, sługi Mojżesza.

Jednym słowem, werset ten może jedynie informować, że to **Syn Boży** jako **Duch**, nadejdzie ponownie **pod tą samą postacią**, w której ten świat opuścił.
Fakt ten popierają równocześnie wypowiedzi Jehoshuy, przestrzegające uczniów, oraz przyszłych wiernych, **by nigdy** pod **żadnym pozorem** nie dali się zwieść i nie poszli **za żadnym cielesnym człowiekiem**, **podającym się** za niego lub też działającym rzekomo w jego imieniu, **bez względu na to**, **jakich rzekomych cudów**, ów człowiek będzie dokonywał lub też będą dokonywały jego sługi!
Są to wyraźne ostrzeżenia przed **odstępcami od wiary**, przed zapowiedzianym Człowiekiem **Niegodziwości**.
W takim przypadku, także stwierdzenie, że wielu przebywających w Jego otoczeniu i słuchających jego nauk, nie ujrzy śmierci, aż zobaczą go w Królestwie Bożym, staje się **logiczne i przejrzyste**.

Nie oznacza to wcale, że będą **nieśmiertelni**, ale że ujrzą Go, zasiadającego po prawicy Ojca, po Wniebowstąpieniu, jeszcze za ich życia.
Wypowiedź tą, znajdujemy w Ew. Marka w 9:(1):
(1) I mówił im: Zaprawdę powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, zanim nie ujrzą Królestwa Bożego, nadchodzącego w mocy.

Jest to bardzo ważna, radosna i zarazem bardzo smutna zapowiedź, ponieważ, przypomnijmy sobie postać Szczepana, który dopiero w momencie **bezpośrednio poprzedzającym jego śmierć** przez ukamieniowanie, ujrzał Syna Bożego siedzącego po prawicy bożej.
Niewiele wiadomo o tej postaci, poza ogólnymi faktami, że był bez wątpienia Żydem, a zatem musiał posiadać również **żydowskie imię**, którego nie znamy.
Znane jest jedynie symboliczne greckie imię, Stephanus, czyli „wieniec”, określające go jako tego, który posiadł „wieniec zwycięstwa”, ponieważ stał się pierwszym męczennikiem, choć w rzeczywistości, był nim kto inny.
Słowa Jehoshuy, były o tyle smutne, ponieważ stały się dla owych wybranych wskazówką, że **jeżeli już go ujrzą**, to **na pewno wkrótce po tym**, **umrą śmiercią męczeńską**. Dostąpienie takiej wizji, jest zapowiedzią **absolutnie pewnej śmierci w roli męczennika**.
Ci, którzy tak nie będą gotowi umrzeć, **na pewno nie zobaczą go** przed śmiercią.
Być może wszyscy męczennicy dostępują zaszczytu, ujrzenia Jehoshuy tuż przed śmiercią? Kilka wersetów, a takie zamieszanie i tyle różnych wątków.

Przechodzimy do kolejnej wypowiedzi, wypowiedzi z 21:(33 - 46), którą poszerzę o kilka wcześniejszych wersetów z rozmowy Pańskiej z Faryzeuszami.
Rozpoczynamy zatem od wersetu (28).

84 BW *(28) A jak się wam wydaje? Pewien człowiek miał dwóch synów. Przystępując do pierwszego, rzekł: Synu, idź, pracuj dziś w winnicy. (29) A on, odpowiadając, rzekł: Tak jest, panie! **Ale nie poszedł**.*
(30) I przystępując do drugiego, powiedział tak samo. A on, odpowiadając, rzekł: Nie chcę, ale potem zastanowił się i poszedł.
*(31) Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską? Mówią: **Ten drugi**.*
*Rzecze im **Jehoshua**: Zaprawdę powiadam wam, że celnicy i wszetecznice wyprzedzają was do Królestwa Bożego. (32) Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznice uwierzyli mu; a wy, chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć.*
*(33) Innego podobieństwa wysłuchajcie: Był pewien **gospodarz**, który zasadził winnicę, ogrodził ją płotem, wkopał w nią prasę i zbudował wieżę, i wydzierżawił ją wieśniakom, i odjechał.*
*(34) A gdy nastał **czas winobrania**, posłał **sługi** swoje do wieśniaków, aby odebrali jego owoce.*
(35) Ale wieśniacy pojmali sługi jego; jednego zbili, drugiego zabili, a trzeciego ukamienowali.
(36) Znowu posłał inne sługi w większej liczbie niż za pierwszym razem, ale im uczynili to samo.
*(37) A w **końcu posłał do nich syna swego**, **mówiąc: Uszanują syna mego**.*
*(38) Ale gdy wieśniacy ujrzeli syna, mówili między sobą: **To jest dziedzic; nuże**, **zabijmy go**, **a posiądziemy dziedzictwo jego**.*
*(39) **I pochwycili go**, **wyrzucili poza winnicę i zabili**.*
(40) Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co uczyni owym wieśniakom?
*(41) Mówią mu: **Wytraci sromotnie tych złoczyńców**, a winnicę **wydzierżawi***

***innym** wieśniakom, którzy mu we właściwym czasie będą oddawać owoce.*
*(42) Rzecze im **Jehoshua**: Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych?*
*(43) Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie **wam zabrane**, a dane **narodowi**, który będzie wydawał jego owoce.*
(44) I kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go.
(45) A gdy arcykapłani i faryzeusze wysłuchali jego podobieństw, zrozumieli, że o nich mówi. (46) I usiłowali go pojmać, ale bali się ludu, gdyż miał go za proroka.

Pierwsza część przytoczonej wypowiedzi odnosi się do pierwszego syna, a zatem do historii samego Izraela. To bowiem Izraelici, po wyzwoleniu ich z niewoli egipskiej, przysięgli Bogu miłość i wierność na wieki, oraz, że będą wykonywali Jego wolę i przestrzegali Przymierza, które z nimi zawarł.
Tak, jak ów pierwszy syn, przyrzekli, że wykonają wolę ojca, ale jej nie wykonali lecz dopuszczali się wiarołomstwa i grzeszyli na każdym kroku, uciskając biednego i mordując niewinnego.
Natomiast drugi syn, jest zapowiedzią, nawrócenia się pogan, którzy niczego Bogu nie przyrzekali i nie przysięgali, a wręcz jawnie Go zwalczali i złorzeczyli mu, kłaniając się wszelkiego rodzaju podobiznom i oddając cześć demonom.
To właśnie owi poganie, ci **niewierni nieobrzezańcy**, pójdą za głosem Boga i wykonają całkowicie Jego wolę, stając się owym nowym ludem, ludem, który dopiero miał zostać stworzony.
Wypowiedź ta dotyczy przyszłości i jest również proroctwem opartym na przytaczanych już w poprzednich odcinkach przykładach.
Wypowiedź tą wykorzystałem, także w innym celu, a mianowicie, by ukazać Państwu, to, o czym wspominałem w poprzednich odcinkach, że chwałę otrzyma jedynie ten, kto **zawróci ze swojej złej drogi**, cofając się do rozdroża i odnajdując właściwą ścieżkę, którą powinien był od początku podążać.

Skoro, bowiem potrafili zawrócić celnicy i wszetecznice, o których Jehoshua wspomina w (31), to **każdy** potrafi tego dokonać i skoro oni zostali wysłuchani przez Boga, to i wysłucha także nas, gdyż nam to obiecał w słowach: **kto szuka**, **ten znajdzie**!
Nauka ta, jeżeli przypomnimy sobie omawiane dotychczas proroctwa, wypływa właśnie z wielu takich wypowiedzi.
Innymi słowy, znany wszystkim slogan: „lepiej późno, niż wcale”, wywodzi się chyba z nauki zawartej w Piśmie Świętym.

Przejdźmy jednak do kolejnego podobieństwa, rozpoczynającego się od wersetu (33), w którym to Najwyższy zostaje przyrównany do gospodarza lub też właściciela ziemskiego, który założył winnicę.
Winnicą tą był oczywiście Izrael. Winnica została otoczona płotem, czyli ochraniana przez Boga, nie tylko przed wrogo usposobionymi sąsiadami, ale także, co wielokrotnie już wspominałem, również przed wpływami szatana, przynajmniej do pewnego okresu w historii!
Właściciel winnicy postawił prasę do wytłaczania soku, która jest odnośnikiem do Świątyni, oraz wieżę, która przedstawia tron Dawidowy. Oba symbole są odpowiednikami Jeruzalem, którego przecież Żydzi nie wybudowali, lecz również otrzymali je z ręki Jebuzejczyków jako dar od Boga.
Bóg wydzierżawił tę krainę, wraz z Jeruzalem swoim sługom, narodowi izraelskiemu i oczekiwał od nich, że wydadzą dobry owoc, szlachetny sok, którym jest miłość do

swojego Stwórcy pod postacią przestrzegania Zakonu i pełnienia dobrych uczynków.
Następnie Bóg odjechał, tzn. nie ukazywał się już więcej, pod żadną postacią swemu wybranemu ludowi.
Czasem winobrania jest oczywiście okres po zasiedleniu Kanaanu i zakończeniu wszelkich wojen pod rządami Dawida, a następnie okres rządów Salomona, gdy nastał wielki dobrobyt. Jak jest nam wiadome, to właśnie ów dobrobyt doprowadził Salomona do odstępstwa od Boga i do rozpadu państwa.
To właśnie po tym okresie, za rządów Jeroboama, rozpoczęło się największe odstępstwo Izraela od wiary w Jehowah.
Począwszy od tego okresu, Najwyższy nieustannie posyłał swoje sługi proroków, by odwracali Jego lud od grzechów i wydawali plon, jakiego od nich oczekiwał.
Oni jednak zaprzedali się złu i mordowali jednego po drugim, kto napominał ich, by zawrócili ze złej drogi. Wiemy, że odstępstwo to doprowadziło do totalnej zagłady państwa izraelskiego, spalenia i zburzenia „prasy i wieży" i uprowadzaniu ludu do Babilonu.
Wiemy również, że po powrocie jedynie oficjalnie i tylko przez krótki czas, zaprzestali oni wiarołomstwa wobec Boga, ale nie zaprzestali popełniania innych okropności, aż po dzień nadejścia Syna Bożego, który miał ponownie spróbować, odebrać należną Bogu część plonu winnicy.
Sprzysięgli się przeciwko niemu, wyprowadzili Syna, w ciele skatowanego cieśli Jehoshuy poza miasto i rękami Rzymian przybili go do krzyża, by zawładnąć jego królestwem.
W (40), po zakończeniu przypowieści, zadaje uczonym pytanie, jak należy postąpić, z takimi wieśniakami?
W kolejnym wersecie, słuchający sami wydają wyrok na siebie, mówiąc, że należy wytracić takich bezbożników, a winnicę wydzierżawić innym sługom, takim, którzy dochowają wierności i wypełnią wolę bożą.
W słowach tych osądzili samych siebie i wydali na siebie wyrok śmierci, rozumiejąc to jednak dopiero, gdy Jehoshua, przytoczył wypowiedź z psalmu 118-ego, przyrównując siebie samego, od owego odrzuconego kamienia.

Przypominam, że kamień jest kawałkiem **skały**, z której pochodzi, czyli jest tylko **cząstką**, czegoś niewspółmiernie większego, niezniszczalnego, czegoś, czego nie można nawet poruszyć.
Przyrównując siebie do „cząsteczki pochodzącej z Boga", potwierdził jednocześnie ich własny wyrok i przepowiedział, że zostaną usunięci sprzed oblicza Boga, a Królestwo przypadnie ludowi, który On sam stworzy.
W opowieści tej przepowiedział im również, że go pojmą, uczynią mu wszystkie te rzeczy, które czynili na przestrzeni wieków innym bożym prorokom, aż wywloką go poza mury miasta i zamordują.
Podobieństwo to jest wyjątkowo przejrzyste, zresztą jak większość podobieństw w pismach NT.

IV

Szanowni Państwo.
Tym akcentem kończę omawianie proroctw dotyczących osób proroka Jehoshuy, oraz duchowej istoty, jaką jest Syn Boży, w jakiejkolwiek postaci pojawił się on w przeszłości lub ma dopiero nadejść.

Pora na podsumowanie wszystkich odcinków poświęconych Jego osobie.

Doskonale zdaję sobie sprawę, że ci z Państwa, którzy z czystych pobudek,

wytrwali ze mną, aż do chwili obecnej, poznając te wszystkie szokujące informacje, należą już z całą pewnością do poszukujących Boga.
Ci z Państwa, którzy doszli krok po kroku do tego stopnia poznania prawdy, nie będą już mogli jej odrzucić, ani się jej zaprzeć.
Osoba, która wytrwała tak długo, nie będzie już w stanie powrócić do pełnej fałszu nauki Kościołów świata.
Informacje, które poznała, wypalą piętno na jej duszy i sama rozpocznie własne poszukiwania Najwyższego. To właśnie określa się mianem **wiary**!
Kto ma uszy, ten usłyszał, że tylko ten, kto szuka, znajduje.
Żadnych kompromisów.

Podsumujmy informacje omawiane od 4-tego odcinka, a dotyczące bożego Pomazańca, oraz jego relacji w stosunku do człowieka. Pominiemy główny powód zesłania istoty duchowej na Ziemię i jej uśmiercenia, jakim było odkupienie winy szatana w celu przywrócenia porządku w Niebie. Skoncentrujemy się natomiast na powodzie pośrednim, którym był fakt ukazania pomyłki szatana w odniesieniu do jednego z owoców Aktu Stworzenia Bożego, jakim jest cielesny człowiek.

W odcinku 4-tym dowiedzieli się Państwo o najważniejszym proroctwie biblijnym, które omawia zawarcie Paktu, pomiędzy Synem Bożym, a źródłem wszelkiego Zła, niebiańskim buntownikiem i oskarżycielem ludzi, szatanem.
Anioł Boży występował w roli Jakuba, a szatanem był podstępny Laban.
Z proroctwa wiemy, że powodem zawarcia Paktu, jest spór o prawość człowieka, którego wrogiem jest szatan.
Syn Boży poprzez swoją „służbę" na Ziemi w ciele proroka Jehoshuy, a następnie śmierć, miał udowodnić, że cielesna istota, **godna** jest zbawienia bożego, gdyż pomimo swego cielesnego upośledzenia, duch zamieszkujący ciało jest w stanie bezwarunkowo i bezinteresownie służyć Stwórcy.
Dowodem na to i warunkiem wypełnienia umowy miała być śmierć w ciele i trzydniowy pobyt w Otchłani. Okres tego pobytu wyznaczył najprawdopodobniej sam szatan. Po tym okresie Syn Boży miał rozpocząć formowanie swego ludu, ukazanego w proroctwie pod postacią trzody wszelakiej maści.
Dla przypieczętowanie umowy złożono ofiarę i usypano kopiec z kamieni, symbolizujący Golgotę, na którym złożono ofiarę.
Dowiedzieliśmy się również, że szatan wielokrotnie w przeszłości zmieniał lub próbował zmienić warunki Paktu, ale tym razem, sam Bóg uniemożliwił mu to.
Czy oznacza to, że świat mógł istnieć już wielokrotnie, w przeszłości? Odpowiedź brzmi: TAK.

Obecnie, wiecie już Państwo, że owa trzoda, to lud boży, który składać się będzie z wiernych, czyli tych wybranych spośród wszystkich narodów Ziemi, oraz, że proces ten będzie trwał, aż do dnia zstąpienia Syna na Ziemię, by wybawić swe pozostałe owieczki i osądzić świat.

W odcinku 5-tym ukazałem Państwu powody, dla których Mesjasz, Pomazaniec Boży, czyli Zbawiciel musiał w ogóle dostąpić, aż takiego upokorzenia.
Wyjaśniłem, co przecież wcale nie jest tajemnicą, choć nikt tego faktu nie dostrzega, że owa misja była konieczna, nie w celu ukarania człowieka, ale by zlikwidować źródło zła. Informacje te, choć jawne, są w pewnym sensie ukryte przed świadomością owych „ślepych i głuchych".

Wiemy, że zło, czyli grzech, nie było winą Adama, ani nie przez niego zostało sprowadzone na świat, ale owo Zło, powstało w świecie samego Boga, w Niebie.

Właśnie ten fakt jest powodem, a wręcz koniecznością, by inny z Aniołów Bożych, , a więc istota, którą Bóg uznał za godną, została poniżona i zabita w ciele i w duchu, by oczyścić zarówno Niebo, jak i Ziemię.
Stwórca nie może ukarać samego siebie za bunt jednego ze swych stworzeń, gdyż nie może sam siebie zabić, ponieważ, jedynie On jest wieczny.

W tym celu, zapewne pierwsza osoba po Bogu, która była **być może** początkiem Jego Aktu Tworzenia Nieba, będącego koroną wszelkiego stworzenia, musiała zostać w jakiś sposób ukarana za bunt szatana.
Ukazałam też Państwu ogrom bożej sprawiedliwości, że wymiata wszelkie zło, począwszy od Swego królestwa, a skończywszy na Ziemi. Celem jest oczywiście, usunięcie ze świata źródła i początku wszelkiego zła, a nie jedynie jego owoców.
Bóg niszczy przyczynę, a nie jedynie same skutki grzechu.
Przyczyną jest oczywiście sam szatan, a skutkiem jego działalności jest grzeszny człowiek.
Wytłumaczyłem również, że zapowiedziana misja zagłady świata szatana, tzn. obecnego porządku rzeczy, wcale nie jest karą dla niewiernych, ale jest **misją ratowania** tych **niewielu wiernych** Bogu. To misja ratunkowa.

W dalszym przebiegu tego odcinka, dowiedzieli się Państwo o bożych Immanuelach, czyli bożych Odnowicielach.
Udowodniłem, że istniały jedynie 3 osoby posiadające cechy wspólne, oraz, że manipulacja proroctwem Izajasza umieszczona w ewangeliach, pozostaje jedynie manipulacją, jak zresztą większość proroctw przytaczanych w pismach NT.
Owi Immanuele byli sługami bożymi i otrzymali od Najwyższego szczególne świadectwo.
Wiemy obecnie, że dwóch pierwszych, było postaciami noszącymi imię: Jehoshua, czyli Jehowah – Ratunkiem, Wybawcą.
Byli nimi sługa Mosze o imieniu Hosea, którego imię, z rozkazu Boga, Mojżesz zmienił na **Jehoshua**, a którego zadaniem stało się wprowadzenie Izraela do Kanaanu, do ich Ziemi Obiecanej.
Drugim z nich był powracający z niewoli babilońskiej kapłan **Jehoshua**, któremu Bóg powierzył misję odbudowy zburzonej świątyni w Jeruzalem i odnowienia Przymierza.
Przy okazji omawiania osoby kapłana bożego, Jehoshuy, należy wspomnieć, że wskazałem również dobitnie na prawdziwe pochodzenie proroków i kapłanów bożych w Izraelu. Jak wykazuje Pismo, a jest w tym nieubłagalne, obie grupy Izraelitów nie mogły pochodzić nigdy z plemienia Lewiego, gdyż ta gałązka została przez Jakuba odrzucona, niemalże przeklęta. Zarówno wszyscy prorocy, jak i kasta kapłanów, musieli być potomkami Józefa, gdyż to odpowiadało ich przeznaczeniu.
Przedstawiłem również wystarczającą ilość dowodów, by wykazać, że pochodzenie tych grup społecznych w Izraelu zostało zafałszowane przez samych Judejczyków, zapewne podczas wygnania w Babilonie. Tylko oni odnosili korzyść z takiego stanu rzeczy! Pismo udowadnia, że Lewici byli jedynie pozbawionymi dziedzictwa sługami świątynnymi, nieposiadającymi żadnej własności w Izraelu!
Z tego też powodu musieli Boży Immanuele pochodzić z plemienia Józefa, gdyż właśnie to było jego przeznaczeniem, ponieważ Józef został wyodrębniony spośród swoich braci i wyświęcony.

Obie omówione postacie Immanueli, odebrały od Boga szczególne świadectwo i znajdowały się pod bożą opieką, dając jednocześnie wskazówkę odnośnie trzeciego Immanuela, który również musiał nosić owo święte imię i wypełniać misję odnowy. Owym trzecim był **Jehoshua**, syn cieśli Józefa, który wypełniał misję

zapowiadanego przez Mojżesza, proroka, choć był on jedynie nośnikiem ducha, jak i pierwszych dwóch.
Owym duchem, którego dotyczą bezpośrednio niektóre proroctwa, jest jeden z Aniołów, najprawdopodobniej ów tajemniczy **Siloh**, którego Stwórca określił mianem, Syna. To właśnie on musiał wcisnąć się w ciało cieśli Jehoshuy, by wypełnić warunki Paktu z szatanem i zbawić wielu.
Przypominam również, że określenie Syna, Anioł ów otrzymał jedynie jako odnośnik jako **metafora do relacji czysto ludzkich**. Chodzi o potomka najbliższego sercu ojca, jakim jest z reguły jego syn jako następca rodu.

Wskazywałem także na fakt, że ów Syn Boży jest **duchem**, a nie człowiekiem i najprawdopodobniej w przeszłości już wielokrotnie ratował nam skórę, wstawiając się za nami u Najwyższego. Fakt ten wskazuje także, na nasz dualizm jako ducha uwięzionego w ciele. Sam wielokrotnie wskazywał na ten fakt, lecz świat odrzucił owe wskazówki i postanowił wywyższyć ciało ponad ducha.
Odrzucili Jego jednoznaczne wypowiedzi spisane np. w Ew. Jana 8:(58), gdy starał się wyjaśnić Faryzeuszom swoje duchowe pochodzenie w słowach: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, pierwej niż Abraham był, Jam jest.*
Wiemy także, że wielokrotnie zwracał uwagę elitom żydowskim na ich pomyłkę w stosunku do interpretacji faktów historycznych, czy też nauk bożych i swojej osoby, czego oni nie byli w stanie pojąć. Czynił to np. w Ew. Marka w rozdziale 12-stym, oraz w wielu innych wypowiedziach ewangelistów.

Wiemy również, że **Jehoshua został odrzucony** nie tylko przez elity żydowskie, które były wrogiem każdego, kto stwarzał zagrożenie dla ich pozycji, ale w okresie późniejszym, nawet przez tzw. Świętych, którzy podążyli szeroką drogą świata.
Ukazałem, także początki odstępstwa od czystej wiary i wykazałem, że nastąpiło ono niemalże bezpośrednio po śmierci pierwszych uczniów.
Zrzucony na Ziemię szatan, skrzętnie zamiótł prawdę pod dywan i doprowadził w pierwszym rzędzie do zmiany imienia Syna Bożego, którym Ten nakazał się określać, a które jest **wyznaniem naszej wiary w Boga**.

Wiemy, że dwunastu uczniów było bezsprzecznie Żydami i mogli znać **go**, jedynie pod Jego żydowskim imieniem, **Jehoshua** i jedynie w tym imieniu musieli zwracać się w modlitwach i dziękczynieniach do Boga.
Jednak owo **święte imię**, **Jehoshua**, nadawane swym wybrańcom przez samego Jehowah, świętego na wieki, zostało podeptane przez owych najcięższych odstępców, którymi byli owi wywodzący się z elit tzw. Ojcowie Kościoła.
Owo święte imię, **Jehoshua**, będące **jednoznacznym wyznaniem wiary** w Najwyższego JEHOWAH przez każdego, kto je wychwala, zostało zastąpione greckim, a następnie rzymskim, łacińskim imieniem trupa przybitego do krzyża.
Z niego to świat uczynił swojego zbawiciela, swego bałwana, kukłę, swojego **antypomazańca**, tzn. swojego **antychrysta**, który jednak nawet nie może się poruszyć i toczony jest przez wszelkie robactwo, co prorokowały liczne pisma.
Świat odrzucił **Nieśmiertelnego Ducha**, a padł na kolana przed wykonaną ludzką ręką kukłą, cząstką bóstwa, któremu służy.
Kto pojął **tę prawdę**, zrozumiał, dlaczego ustała wszelka pomoc dla wzywających pomocy z Niebios. Od wieków narody wydzwaniają pod zły numer. Dzwonią do Kowalskiego, zamiast do Kowaleskiego. Nic dziwnego, że nikt ich nie wysłuchuje.
Skoro, bowiem odstąpili **od tego jedynego imienia danego ludziom**, przez które mogą **zostać zbawieni**, a wzywają innego, to grzeszą, a Bóg, jak wiadomo, **grzeszników nie wysłuchuje**.

A Pan ostrzegał, by kroczyli tą wąską ścieżką, a nie po szerokiej drodze.
Stworzyli sobie świat, jaki zaoferował im szatan, dlatego też pisał Daniel w 9-tym rozdziale swej księgi, że aż do końca będzie **wojna** i postanowione **spustoszenie**.
Wypełnienie się tych proroctw, obserwujemy, aż po dzień dzisiejszy!

Pan, zapowiadał także, że naśladowcy będą prześladowani z powodu Jego imienia, a miał na myśli imię **Jehoshua**, gdyż innego nie posiadał.
Skoro więc mamy być prześladowani z powodu Jego imienia, to będziemy tym bardziej prześladowani z powodu **prawdy o tym imieniu**.
Ilekroć wspomnimy przed światem o żydowskim imieniu **Jehoshua**, będziemy doświadczali od naszych pobratymców tej samej nienawiści, jakiej On sam doświadczał od swoich. Wiemy przecież, że **nie jest uczeń nad mistrza**, czyli to wszystko, co czynili mistrzowi, będą i czynili jego naśladowcom.

W odcinku tym poznaliśmy również osobę Zorobabela jako babilońskiego szczepu lub **pędu**, który to wraz z **arcykapłanem Jehoshuą** odbudowywał zburzone Jeruzalem. Jest on postacią ważną, której poświęcono wiele proroctw, mylnie przypisywanych Mesjaszowi. Wszystkie te wątki udało mi się oczyścić z fałszujących je interpretacji.
Pod koniec odcinka rozpoczęliśmy omawianie proroctw zajmujących się osobami proroka i Mesjasza, oraz jak się wkrótce okazało, osobno postacią króla, który ma panować nad narodami.
Omawiając proroctwa wskazywałem jednocześnie na manipulacje, jakich dopuszczano się od samego początku głoszenia rzekomych nauk bożych spisanych w NT.

Wielokrotnie wskazywałem na fakt, że jedynie cielesny potomek Abrahama, a nie jakiś poczęty z ducha, zasiądzie na tronie, gdyż właśnie tak brzmi Przymierze Boga z Abrahamem. Pismo wielokrotnie **wskazuje na ten fakt** i każdy, kto naucza czegokolwiek innego o potomku abrahamowym w jakiejkolwiek postaci, **czyni z Boga kłamcę**, a taka niesubordynacja **karana jest bezwzględnie śmiercią.**
Same proroctwa obnażają wszelką manipulację faktami, nie pozostawiając możliwości manewru, a potwierdzają to wypowiedzi **Jehoshuy**, gdy mówił uczniom, że będą mogli dać świadectwo o nim i nikt nie znajdzie argumentów przeciwko ich wypowiedziom.
Takich argumentów po prostu nie ma, gdyż Bóg wyrażał się w Piśmie w sposób **jednoznaczny**.

Poczynając omawianie poszczególnych proroctw w kolejnych odcinkach, wskazywałem na wyraźny dualizm omawianych postaci i jak bardzo są one rozgraniczane w wypowiedziach proroków.
Nikt z Państwa nie ma już chyba wątpliwości, że pisma prorocze wypowiadały się nt. dwóch zupełnie różnych osób.
Jedne prorokowały o owym potomku Abrahama, o królu, pochodzącym cieleśnie być może z domu dawidowego, który w imieniu Boga będzie rządził sprawiedliwie nad narodami.
Drugą postacią wyłaniającą się z proroctw, jest postać nieznana światu, która bezwzględnie podporządkowała się Bogu i przyjęła w swoje ciało ducha Syna Bożego.
Ponadto, Pismo odnosząc się do owej postaci, odnosi się bezsprzecznie do postaci duchowej, a nie tylko do cielesnej lub nawet, raz do jednej, a następnie do drugiej.
W takich przypadkach, proroctwa są nieco bardziej skomplikowane, ale ukazują pewną słabość postaci duchowego Syna, który sam insynuował, że jest całkowicie

zdany na pomoc z Wysokości, zupełnie jakby ludzkie ciało czyniło go w pewnym sensie słabszym.
Wszystkie biadania nad swoim losem, spisane np. w psalmach, rzekomo Dawida, są właśnie uskarżaniem się ducha, który znosi udręki w ciele człowieka. To właśnie owe proroctwa ukazują pełnię jego cierpień, których doznawał każdego dnia, by wypełnić swą misję, a których przecież poprzednio nie znał. To właśnie jego Jakub określił mianem **Siloh**.

Dowiedzieli się Państwo o fakcie, że cieśla Jehoshua nie mógł zostać wybrańcem bożym jako nosiciel dla ducha z wysokości, tak długo, **dopóki** nie udowodnił swoją pobożnością, że jest tego **godzien**.
Pismo wielokrotnie wskazuje w swych wypowiedziach, że najpierw żył i z całego serca i ducha służył Bogu, **a dopiero**, **gdy się spodobał Bogu**, został uznany **za godnego** wypełnienia misji proroka.
Jak wykazałem, wypowiedzi proroków nie pozostawiają suchej nitki na naukach świata, o jakiejś dziewicy, która choć była już żoną Józefa, to poczęła z ducha świętego, dlatego też tzw. Ojcowie światowego Kościoła, odrzucili ze strachem pisma ST i narzucili wiernym swój wyrok, kwalifikując je jako zbiór przestarzałych historyjek, określając je mianem **starego przymierza**. Usunęli oni to źródło informacji, zacierając w ten sposób wszelką prawdę o Bogu i o jego Pomazańcach.

Zatarli informacje o **zdradzie** panującej **w domu rodzinnym** Jehoshuy, oraz, że nie miał komu zaufać, a przypisali je domowi proroka Jeremiasza, którego ojciec, kapłan Chilkiasz, był jednym z najbardziej bogobojnych kapłanów wymienianych w Piśmie.
Z odcinka na odcinek wyłaniałem przed Państwem obraz innego proroka, niż tego propagowanego przez Kościoły świata i Jego obraz zaczął się wyostrzać.
Wskazywałem na wątki związane z jego pochodzeniem, wyraźnie ukazujące prawdziwego i ukrytego przez świat lub ukrytego przed światem, „człowieka boleści", bezsprzecznie nie będącego Judejczykiem, lecz **Efraimitą**.
Wykazałem, że nie tylko, **nie mógł być** on potomkiem Judy, ale że **musiał wręcz**, być potomkiem **Józefa**, oraz, że właśnie ten fakt tłumaczy cały ten dualizm postaci, który wyłania się z proroctw. Dowodami takiego stanu rzeczy, są same informacje zawarte w Piśmie, począwszy już od Ks. Rodzaju.
Przytoczyłem najważniejsze z nich, jak już same losy Józefa, jednego z dwunastu synów Jakuba, którego potomków sam Jakub wywyższył **ponad** swoich cielesnych **synów**, nadając Efraimowi **pierworodztwo**, po odrzuceniu Rubena.
W ten sam właśnie sposób pobłogosławił Józefa i ustanowił go **pierworodnym ponad Judą**! Józef stał się zatem **znaczniejszy** od Judy, gdyż otrzymał wieczystą władzę kapłańską, a Juda jedynie świecką.

Wykazałem bezsprzecznie, że to właśnie **Józef** jest owym pierwszym i z punktu widzenia wiary, najważniejszym Pomazańcem bożym, gdyż otrzymał błogosławieństwo wiecznego kapłaństwa, które przewyższa błogosławieństwo władzy świeckiej, jaką otrzymał Juda.
Wszystkie te informacje, choć zawarte w Piśmie Świętym, zostały skrzętnie ukryte przed ogółem, tak jak i fakty ujawniające prawdziwe powody odnośnie konieczności powołania osoby Mesjasza.

Wskazałem również prawdziwą postać zapowiadanego posłańca, prostującego drogi boże, oraz manipulacje poczynione na tych proroctwach.
Ponadto ujawniłem i objaśniłem tożsamość zapowiedzianego Eliasza i bezsprzeczne fakty, że nie był nim wcale żaden Jan Chrzciciel, który, także temu zaprzeczał, lecz

właśnie prorok **Jehoshua**, gdyż jedynie on reprezentował wszystkie cechy proroka Eliasza.
Wskazałem bezsprzecznie, że postać Jana Chrzciciela, jest postacią jedynie marginalną w Piśmie i jest jedynie **głosem** człowieka nawiedzonego duchem bożym, ogłaszającego nadejście Odkupiciela.
W związku z ujawnieniem tak szokujących prawd spisanych w pismach, przecież w sposób zupełnie jawny, ukazała się nam postać **Jehoshuy**, syna Józefa, na pewno z Galilei, ale definitywnie nie z Nazaretu, syna Jakuba z pokolenia Józefa, będącego potomkiem Józefa, owego poświęconego nad swymi braćmi, oraz tego pobłogosławionego syna samego praojca Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama!
Świat z pewnością na przestrzeni wieków nie przeoczył tych wskazówek, ponieważ **Samarianie** jako mieszkańcy plemion Samarii, gdyż tak naprawdę nikim innym nie są, przyjęli nauki Pańskie i **rozpoznali w nim proroka józefowego**.

Natomiast fałszywa nauka Kościoła Odstępców, uczyniła z nich jakąś szczątkową społeczność żydowską, zaliczającą siebie samych od wielu stuleci do potomków plemienia Efraima i Manassesa. Owa społeczność będąca pozostałością dawnych 10-ciu plemion Izraela, nigdy nie oczekiwała Mesjasza jako potomka dawidowego, lecz właśnie jako **proroka** zapowiadanego przez Mojżesza.
Na podstawie błogosławieństwa Jakuba, oczekują **kapłana z plemienia ich praojca Józefa**. Czynią to, aż po dzień dzisiejszy, opierając swą religię nadal na jedynie pięciu księgach mojżeszowych, przez co, poza nielicznymi nawróconymi z miasta Sychar, a opisywanymi w Ew. Jana, którzy jednak zostali pozbawieni życia już za czasów Bizancjum, ich o wiele później żyjący potomkowie, **nie dostrzegają faktu Jego nadejście i śmierci dalekiej w przeszłości**.
Powodami są przede wszystkim wymordowanie zboru owych nawróconych, już w zalążku, oraz fakt, że późniejsi potomkowie **nie znają większości proroctw**, spisanych w odrzuconych przez nich księgach proroczych, określanych mianem **ksiąg Judejczyków**.
Przypomnijmy sobie historię opisywaną w Ew. Jana w 4:(5 – 43):
*(5) Przybył więc do miasta samarytańskiego, zwanego Sychar, blisko pola, które **Jakub dał swemu synowi Józefowi**. (6) A była tam studnia Jakuba.*
Jehoshua *więc, zmęczony podróżą, usiadł sobie przy studni; było to około szóstej godziny. (7) Wtem przyszła niewiasta samarytańska, aby nabrać wody.*
Jehoshua *rzekł do niej: Daj mi pić! (8) Uczniowie jego bowiem poszli do miasta, by nakupić żywności.*
(9) Wtedy niewiasta samarytańska rzekła do niego: Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę? (Żydzi bowiem nie obcują z Samarytanami).
(10) Odpowiadając jej **Jehoshua**, *rzekł do niej: Gdybyś znała dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej.*
(11) Mówi do niego: Panie, nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka; skądże więc masz tę wodę żywą? (12) Czy może Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię i sam z niej pił, i synowie jego, i trzody jego?
(13) Odpowiedział jej **Jehoshua**, *mówiąc: Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; (14) ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu.*
(15) Rzecze do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i tu nie przychodziła, by czerpać wodę. (16) Mówi jej: Idź, zawołaj męża swego i wróć tutaj! (17) Odpowiedziała niewiasta, mówiąc: Nie mam męża.
Jehoshua *rzekł do niej: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. (18) Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem; prawdę powiedziałaś.*

(19) Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś ***prorok****. (20) Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać.*
(21) Rzekł jej **Jehoshua***: Niewiasto, wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu. (22) Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów.*
(23) Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w ***duchu i w prawdzie****; bo i Ojciec* ***takich szuka****, którzy by mu* ***tak cześć oddawali****. (24)* ***Bóg jest duchem****, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w* ***duchu i w prawdzie****.*
(25) Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi. (26) Rzekł jej **Jehoshua***:* ***Ja****,* ***który mówię z tobą****,* ***jestem nim****.*

Opis ten zawiera wiele istotnych wątków, jak chociażby fakt, że zostaje w nim wskazana istota małżeństwa, oparta na cielesnym obcowaniu, a nie na obrzędzie ludowym.
Jak fakt, że niewiasta określa go mianem proroka i Mesjasza w jednej osobie.
Jak fakt, że wypowiedź bezdyskusyjnie ukazuje Boga jako ducha, czyli jakąś formę energii, oraz, że od duchowego oddawania Mu czci, zależy nasze zbawienie.
Wreszcie fakt, że **sam Jehoshua** objawia się niewieście jako **prorok i zbawiciel** świata, na którego czekali, fakt, który jest bardzo istotny z punktu widzenia pochodzenia owego proroka.
Z pewnością jednak nie mógł przedstawić jej siebie jako potomka Judy, lecz w najlepszym przypadku **jako potomka Józefa**, jeżeli przemawiałby w imieniu proroka, a nie swoim. Przypominam, że przez cały okres pobytu Syna Bożego w ciele cieśli Jehoshuy, mamy do czynienia z wypowiedziami ducha, który pochodzi bezpośrednio od Najwyższego.
Dlatego też nie przedstawił się jej z pewnością jako **król** lub potomek dawidowy, co jest równie istotne.

W dalszym przebiegu, czytamy:
(27) W tej właśnie chwili przyszli jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z niewiastą. Nikt jednak nie rzekł: O co pytasz? Albo: O czym z nią rozmawiasz?
(28) Niewiasta tymczasem pozostawiła swój dzban, pobiegła do miasta i powiedziała ludziom: (29) Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Mesjasz? (30) Wyszli więc z miasta i przyszli do niego................ dalej w*:*
(39) I ***wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło*** *weń dzięki świadectwu niewiasty, która mówiła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam.*
(40) Gdy więc Samarytanie przyszli do niego, prosili go, aby u nich pozostał; i pozostał tam dwa dni. (41) I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce jego.
(42) I mówili do niewiasty: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata.
(43) A po dwóch dniach odszedł stamtąd do Galilei.

Jak widzimy, wielu obywateli społeczności samariańskiej, uwierzyło w twierdzenie, że to on jest owym wyczekiwanym prorokiem. Pytanie, co się z nimi stało?
Z historii tej ponad milionowej społeczności w okresie późnego Cesarstwa Rzymskiego, wiadomo, że **zostali wycięci niemalże w pień** przez tzw. **Chrześcijan**, ponieważ wielokrotnie buntowali się przeciwko rządom Cesarstwa Bizantyjskiego. Może prawda wygląda trochę inaczej i buntowali się przeciwko **przymusowemu wcielaniu** ich do społeczności chrześcijańskiej i narzucanym im fałszywym naukom tego świata?

Do dnia dzisiejszego przetrwało zaledwie kilkuset obywateli tej społeczności. Są oni potomkami Józefa. Reszta plemion izraelskich została rozsiana po całym świecie.

Znając te fakty, możemy być pewni, że przypowieść o sprawiedliwym Samarianie, posiada **bardzo głębokie znaczenie** i nie była jedynie **przypadkowym przykładem**, lecz jest wyraźną wskazówką nad kierunkiem, w którym powinna była podążać czysta wiara. Już sam fakt przytaczany z Ew. Jana, że obie społeczności tj. Judejczycy i Samarianie, **nie utrzymywali ze sobą absolutnie żadnych kontaktów**, powinna uzmysłowić każdemu wiernemu, że w takim razie, obie strony nie odwiedzały się, a już na pewno nie zamieszkiwały terytoriów innych plemion! Samariańczyk na pewno nie zamieszkałby w Judei, a Judejczyk na terenach Samarii! Wiadomo, także, że Samarianie nigdy nie odwiedzali Jeruzalem, gdyż pielgrzymowali na górę Gerizim, o czym wspominał nawet Jehoshua, gdy mówił o rzezi pielgrzymów, jakiej dopuścił się Piłat.
Prosiłbym w takim razie nad zastanowieniem się nad **prawdziwością** wszystkich relacji opisywanymi w ewangeliach, w których to pobożny Judejczyk, Józef, wraz z żoną Marią, mieszkali sobie spokojnie w naftalijskim Nazarecie i pielgrzymowali do Jeruzalem. Czy naprawdę uważacie Państwo, że **coś takiego byłoby możliwe**?

Podążając dalej wątkiem Samarian, to w podobnym kontekście jak Ew. Jana, także Ew. Łukasza odnosi się do nich, a czyni to w 17:(11 – 19) w słowach:
(11) A w drodze do Jerozolimy przechodził między Samarią i Galileą. (12) Gdy wszedł do pewnej wioski, wyszło naprzeciw niego dziesięciu trędowatych mężów, którzy stanęli z daleka. (13) I podnieśli swój głos, mówiąc: Jehoshuo, *Mistrzu! Zmiłuj się nad nami. (14) A gdy ich ujrzał, rzekł do nich: Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. (15) Jeden zaś z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, donośnym głosem chwaląc Boga. (16)* ***I padł na twarz do nóg jego****,* ***dziękując mu****,* ***a był to Samarytanin****. (17) A* Jehoshua *odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu?*
(18) ***Czyż nikt się nie znalazł****,* ***który by wrócił i oddał chwałę Bogu****,* ***tylko ten cudzoziemiec****?*
(19) I rzekł mu: Wstań, idź! Wiara twoja uzdrowiła cię.

We fragmentach tych mamy do czynienia z wieloma nieprawidłowościami, np. że szedł pomiędzy Samarią, a Galileą, tzn. którędy, gdyż zarówno określenie Samarii, jak i Galilei, oznaczało wszelki teren poza Judeą. Również fakt określania Samarianina mianem „obcego", a siebie samego mianem Żyda. Są to wszystko drobne kłamstewka stwarzające wrażenie jego przynależności do plemienia Judy. W takim przypadku należy założyć, że określenie kogoś mianem Samaryjczyka, choć tylko częściowo poprawne, określało jego przynależność do domu Józefa!

Również i w 10:(25 – 37) tejże ewangelii w przekładzie BW, odnajdujemy dobrze znany przykład odnoszący się do tej społeczności:
(25) A oto pewien uczony w zakonie wystąpił i wystawiając go na próbę, rzekł: Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego? (26) On zaś rzekł do niego: Co napisano w zakonie? Jak czytasz? (27) A ten, odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego. (28) Rzekł mu więc: Dobrze odpowiedziałeś, czyń to, a będziesz żył.
(29) On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do **Jehoshuy***: A kto jest bliźnim moim? (30) A* **Jehoshua***, nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego.*

*(31) Przypadkiem szedł tą drogą jakiś **kapłan** i zobaczywszy go, przeszedł mimo. (32) Podobnie i **Lewita**, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, przeszedł mimo.*
*(33) Pewien **Samarytanin** zaś, podróżując tędy, podjechał do niego i ujrzawszy, **ulitował się nad nim**. (34) I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i opiekował się nim. (35) A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci.*
(36) Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców? (37) A on rzekł: Ten, który się ulitował nad nim. Rzekł mu Jehoshua*: Idź, i ty czyń podobnie.*

Przekaz jest jasny i wyraźnie wskazuje **Samarian** jako **wzór** do naśladowania i to na pewno **nie tylko ze względu ich postępowanie**. Prawdziwy przekaz został bowiem **ukryty** dla **poszukiwaczy zaginionej prawdy**.
Czy możecie Państwo wyobrazić sobie wściekłość na twarzach judejskich Faryzeuszy, czy Saduceusza, gdy słuchali porównań z udziałem pogardzanych Samarian?
Z całą pewnością Ojcowie światowych Kościołów zataili znajomość faktów o społeczności samariańskiej i przedstawili ją jako coś wyodrębnionego, nie posiadającego żadnych cech wspólnych Żydami, gdyż sami byli odpowiedzialni za jej zwalczanie. Ukryli te fakty przed światem, chcąc ukazać postać władcy, króla z domu dawidowego, potomka Judy.
Cel ich działania oglądamy na co dzień, a jest nim chęć władania nad władcami królestw, a nie służenia ludowi.
Właśnie tak **fałszuje się** historię i wprowadza naukę śmierci.

Jednak jak widzimy, ze wszystkich przytoczonych dotychczas proroctw wynika jednoznacznie, że mamy najwyraźniej do czynienia nie tylko z rozbieżnością osób, lecz także i okresów czasu.
Mesjasz wykonał już swoją misję wypełnienia Paktu z szatanem i wstąpił do Nieba. Król pochodzący ewentualnie z pokolenia Dawida, zostanie natomiast powołany **dopiero po** osądzeniu świata i ustanowieniu Królestwa na Ziemi, gdyż właśnie **tak** mówi Pismo. Najpierw bowiem **trzeba posiadać królestwo**, czyli **teren**, oraz **poddanych**, a dopiero potem można **królować**.
Owym królem będzie zapewne cielesny potomek Abrahama, Judy i Dawida, być może nawet sam wskrzeszony Dawid, **ale duchem**, który będzie w nim przebywał, będzie ponownie duch **Jehoshuy**, Anioła Bożego, gdyż to przecież on został określony mianem korzenia dawidowego, czyli początku Dawida.

W kontekście postaci musimy stale rozróżniać pomiędzy, osobą cielesną i osobą duchową. Ów **Siloh**, Anioł, Syn Boży zasiada obecnie po prawicy Ojca w Niebie i zarządza Jego niebiańskim królestwem, **do czasu**, **aż Bóg** położy wszystkich jego przeciwników u jego stóp. Tak przecież mówi Pismo.
Dopiero wtedy osądzi i **da mu** narody ziemskie w posiadanie!
Wtedy też zstąpi ponownie i **zajmie ciało potomka dawidowego** i będzie królem nad światem materialnym.

W kontekście wszystkich tych faktów możemy zrozumieć, dlaczego ów duch ukazany nam w Apokalipsie Jana pod postacią zabitego baranka, **jest godny** otworzyć zapieczętowaną księgę. Nie przeszkadza mi jednak fakt, że uprzednio, mowa jest o korzeniu dawidowym, który zwyciężył, gdyż jest on **ostatnim**, tym **finalnym** symbolem władzy świeckiej na Ziemi. Nie zadziwia mnie również fakt, że

nie znajdujemy w Apokalipsie żadnej wzmianki o Józefie, poza wypowiedzą na temat dwóch drzew oliwnych, jak u Zachariasza.
Korzeń dawidowy, czyli król nad światem jest **finalną** postacią, odnoszącą się do przymierza zawartego z Abrahamem. Postać ta została przypisana Mesjaszowi, ponieważ świat odrzucił **duchowego zbawiciela**, a poszedł za propagowanym głównie przez Judejczyków, cielesnym władcą.
Generalnie rzecz biorąc, nie dziwi mnie już nic związanego z Pismami NT, a po kolejnym odcinku i nie będzie zadziwiało również i Państwa, gdyż pełne są one sprzecznych informacji, manipulacji proroctwami, a poza tym, zataiły całkowicie prawdziwą tożsamość, „męża boleści i kapłana", ukazując przybitego do krzyża potomka Dawida.
Do kogo więc modli się cały ten **świat obłudy i kłamstwa**, klękając przed **trupem przybitym do drewnianego kloca**, który nawet ręką ruszyć nie może?

Szanowni Państwo.
Takim to sposobem dobrnęliśmy do końca odcinków poświęconych proroctwom o Zbawicielu nas wszystkich, którzy szukamy.
Wiem, że wielu z Państwa nie może się z pewnością otrząsnąć się z tych szokujących informacji, znajdujących się w całkowitej sprzeczności z fałszywymi naukami sług szatana.
Dla pokrzepienia ducha przypominam po raz kolejny moje wypowiedzi z „Prologu", że musimy zastanowić się nad faktem, dlaczego Pismo mówi, iż zaledwie tak niewielu przetrwa zagładę **szatańskiego** porządku rzeczy.
Gdyby propagowane nauki oparte były na prawdzie i wyznawana wiara byłaby tą **czystą**, **nigdy nie ustałoby błogosławieństwo boże** i świat wyglądałby zupełnie inaczej.
Również i to jest dowodem na **bezkresne odstępstwo** i zarazem odpowiedzią na pytanie, dlaczego musi tak się stać?
Przypominam także, że koniec tego porządku rzeczy nie nastanie, by ukarać grzeszników, lecz by **uratować sprawiedliwych** przed owymi grzesznikami.

Jestem świadom faktu, że obraz świata wygląda zupełnie inaczej, oraz, że już teraz, stał się on bardziej klarowny, uporządkowany i zrozumiały.
Obraz ten wyklaruje się jednak dopiero po zakończeniu serii, a przecież przed nami, bardzo ciężkie tematy, o ile nie najcięższe. Mam na myśli kolejne odcinki, poświęcone tej **„ciemnej stronie mocy**".

Następny odcinek poświęcony będzie ujawnieniu kolejnych kłamstw, skrzętnie ukrytych w ewangeliach.
Wiele z nich wyłuskiwałem na światło dzienne już w poprzednich odcinkach, ale istnieje jeszcze więcej, dużo poważniejszych, do poruszenia których nie mieliśmy dotychczas okazji.
Jednak, jak mówi stara mądrość ludowa: Co się odwlecze, to nie uciecze i ci, z propagujących nauki świata, którym przez czysty przypadek, udało się być może zasięgnąć za moim pośrednictwem, kilku informacji obalających kłamstwa, którymi zwodzą świat, na pewno ucieszą się z kolejnego odcinka.
Wyrażam skromną nadzieję, że może chociaż jeden z nich, zastanowi się w swoim duchu, czego tak naprawdę się dopuszcza i co mu za to grozi, a następnie porzuci swój proceder i zacznie szukać Boga.

W tym duchu żegnam się z Państwem dzisiaj i dziękuję Najwyższemu Bogu, że wspiera wszystkich, którzy go szczerze poszukują.

O Jehowah.
Ty który jesteś Stwórcą wszelkiego świata i Bogiem Abrahama i Izaaka i Jakuba.
Ty Boże, który jesteś Bogiem twoich Pomazańców, Józefa i Judy. Który jesteś Bogiem wszystkich proroków i Twych Immanueli.
Który jesteś Bogiem Jehoshuy, twego sługi i ducha, którego określiłeś mianem Syna.
Który nie odpuścisz szatanowi jego buntu i kłamstwa i wszystkich okropności, które z nami wyczynia, lecz poświęciłeś **umiłowanego swojej duszy**, by odkupił jego i nasze grzechy.
Boże, który dałeś swoim sługom obietnicę wyratowania ich spod szatańskiego buta i przyjęcia ich, jak swoich synów i córek.
Ty, o Boże, jesteś błogosławiony i święty na zawsze. Amen.

Dziękuję za uwagę

(1) Przewodnikowi chóru. Na nutę: "Tłoczacy wino". Psalm Dawidowy.
(2) Panie, władco nasz, jak wspaniałe jest imie twoje na całej ziemi! Ty, któryś wyniósł majestat swój na niebiosa.
(3) Z ust dzieci i niemowląt ugruntowałeś moc na przekór nieprzyjaciołom swoim, aby poskromić wroga i mściciela.
(4) Gdy oglądam niebo twoje, dzieło palców twoich, ksieżyc i gwiazdy, które Ty ustanowiłeś:
(5) Czymże jest czlowiek, że o nim pamiętasz, lub syn człowieczy, że go nawiedzasz?
(6) Uczyniłes go niewiele mniejszym od Boga. Chwałą i dostojeństwem uwieńczyles go.
(7) Dałeś mu panowanie nad dziełami rąk swoich. Wszystko złożyleś pod stopy jego:
(8) Owce i wszelkie bydło, nadto zwierzęta polne,
(9) Ptactwo niebieskie i ryby morskie, cokolwiek ciągnie szlakami mórz.
(10) Panie, Władco nasz, jak wspaniałe jest imię twoje na całej ziemi!
Psalm 8:(1 – 10)

2012 – 2022